Nr. 100 (1572). Warszawa, Wtorek 11 Kwietnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
Na prowincji miesięcz.	„ 550.—
Zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	w tekście (przed kron.)	Mk. 75
	Nekrologi	„ 50
	zwyczajne	„ 40
	drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.
Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie o powiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-73, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Konferencja berlińska.

Konferencja trzech Egzekutyw ukończyła swe prace 6-go b. m. przyjęciem uchwały, podanej przez nas w całości w numerze niedzielnym. Jeszcze w ostatniej chwili groziło zerwanie konferencji, ponieważ przedstawiciele Moskwy nie chcieli się zgodzić na żądanie przedstawicieli Londynu, domagających się piśmiennej odpowiedzi na warunki: porzucenia taktyki jaczejek, uznania prawa narodów do samookreślenia i zapewnienia swobody myśli dla nie-bolszewików w Rosji. Dzięki usilnym staraniom przedstawicieli Wiednia udało się jednak pogodzić strony i doprowadzić do jednomyślnej uchwały. Odpowiedź piśmienna Moskwy ma być wręczona Komitetowi Organizacyjnemu z 9 członków, który ma się zajmować zwoływaniem dalszych konferencji i do którego wybrano: Vandervelde'a, Shaw'a, Welsa z II Międzyn., Fr. Adlera, Crispien'a i Bracke'a z Wspólnoty wiedeńskiej i Radka, Frossard'a i Zetkinowa z III Międzynarodówki.

Poza uchwałą wspólną delegaci Moskwy wnieśli oświadczenie, na które Londyn zapowiedział odpowiedź w protokule konferencji. W oświadczeniu tem bolszewicy występują jako oskarżyciele, obiecując wywlec różne sprawy w Komitecie Dziewięciu, i twierdząc, że jedynie dla dobra proletarjatu i frontu jednolitego zgodzili się na uchwałę wspólną, że zwłaszcza ciężko im było ustąpić wobec kategorycznej odmowy Londynu umieszczenia wśród haseł w imię których ma się odbywać demonstracja w dn. 20 kwietnia (ewent. 1-go maja), żądania o unieważnieniu traktatu wersalskiego. Widać z tego, dlaczego delegaci moskiewscy tak gorąco domagali się zwołania zjazdu powszechnego jednocześnie z konferencją genueńską, dlaczego nie chcieli słyszeć o żadnych warunkach i zastrzeżeniach. Szło im o wywarcie nacisku na uczestników tej konferencji. Jeżeli sama Labour Party wywiera dziś silny wpływ na politykę Lloyd George'a, to o ileż większe znaczenie miałby zbiorowy głos trzech organizacji, reprezentujących bądźcobądź miljony robotników. Radek miał pomóc Cziczerinowi, ułatwić mu pracę w Genui, albo utrudnić pracę konferencji, zależnie od okoliczności. Dlatego też Radek w obu swych mowach, dążąc do wygrania większościowców niemieckich przeciwko socjalistom państw Ententy, podniósł sprawę traktatu wersalskiego.

Zamiar bolszewików się nie udał. Czy znaczy to, że socjaliści osiągnęli powodzenie na konferencji, lub — jeszcze więcej — że konferencja udała się, choćby jedynie, jako pierwszy krok ku zjednoczeniu trzech ugrupowań? Nie wiemy, jak się zapatrują na wyrok konferencji poszczególni jej uczestnicy. Co do nas, powtarzamy jeszcze raz, że konferencja berlińska bynajmniej nie przyczyniła się do zjednoczenia proletarjatu.

Przedewszystkiem zakrawa wprost na szyderstwo, gdy się widzi jak Radek poucza socjalistów o rewolucyjności i zapowiada w swem oświadczeniu, że na przyszłych konferencjach wspólnych Moskwa będzie demaskowała „reformistów"; że niemasz frontu jednolitego proletarjatu, dopóki socjaliści nie wyrzekli się polityki koalicyjnej i t. p. I to w chwili, gdy Radkowie konferują ze Stinnesami, a Cziczerinowie z Rathenauami, gdy cała polityka bolszewików kosztem największych ustępstw i wyrzeczeń zmierza ku jednej jedynej rzeczy: uratowania Rosji przez kapitał zachodni.

Toć gdyby w Rosji istniała wolność polityczna, socjaliści rosyjscy zwalczaliby rząd bolszewicki, jak najgorszy rząd kapitalistyczny, co zresztą czynią na emigracji. I czyż nie jest to „przewartościowaniem wszystkich wartości", gdy się widzi, jak na konferencji berlińskiej Ceretelli z II Międzyn., Martow z „wiedeńskiej, a Radek z „moskiewskiej" uchwalają „jednomyślnie" rezolucję, mającą być wstępem do jednolitego frontu — gdy towarzysze Ceretellego i Martowa gniją po więzieniach bolszewickich, gdy sam Ceretelli i Martow w razie zjawienia się w Rosji natychmiast znaleźliby się pod kluczem i gdy Moskwa kategorycznie odrzuca wszelką zmianę w tej mierze?

Otto Bauer żądał skromnie, jako jednego z warunków współpracy z Moskwą, równouprawnienia socjalistów w Rosji. Ale o tem Radek słyszeć nie chce, o tem w uchwale wspólnej niema też ani słowa.

Zasadniczym błędem konferencji berlińskiej (i jej następczyń) jest fałsz, jakoby w rokowaniach socjalistów z Moskwą szło o porozumienie się socjalistów o różnych poglądach, choćby najbardziej rozbieżnych. Gdyby szło tylko o socjalistów i komunistów zachodnich — możnaby na ten temat dysputować. Ale gdy mowa o porozumiewaniu się socjalistów z rządem sowieckim w sprawie jednolitego frontu robotniczego, gdy rząd ten nic innego nie robi, jeno „wycofuje się strategicznie" z polityki robotniczej, by zasilić jednolity front kapitału — zdumienie musi ogarnąć każdego, kto zachował szczyptę prostego rozumu.

Sądząc z całego przebiegu konferencji i z uchwały powziętej, ma się wrażenie, że uczestnikom chodziło w końcu tylko o to, by nie wziąć na siebie odpowiedzialności przed proletarjatem za nieudanie się konferencji i aby prasa burżuazyjna nie miała powodu do radości (oba te momenty podniósł Fr Adler) Ale tak nikłe powody nie usprawiedliwiają bynajmniej do powzięcia uchwały, która w niczem się nie przyczyni do zjednoczenia proletarjatu. Albowiem, jeśli ograniczyć się do tekstu uchwały i do zadań, jakie miała wypełnić konferencja — stwierdzić trzeba, że zawiodła. Konferencja miała przygotować zjazd powszechny, a uchwaliła przygotować dalsze konferencje trzech Egzekutyw, których Radek już przygotował „program". Moskwa nie dała żadnych gwarancji żądanych przez Londyn. Londyn żądał zaprzestania tworzenia jaczejek, a Moskwa nigdy jeszcze tak gorliwie nie pracowała nad rozbiciem organizacji zawodowych, jak obecnie. Dowodem uchwała rozszerzonego Kom. Wyk. III Międzyn., podana już w „Rob." Dowodem zapowiedź komunisty niemieckiego Schuhmachera (posła na sejm pruski) że wkrótce dojdzie bezwzględnie do rozłamu w niemieckich związkach i że w tym celu postanowiono nawet najbliższy kongres „czerwonej" międzynarodówki odbyć w Niemczech. Dowodem listy i oświadczenia Radka, Zinowjewa, Trockiego. Dowodem wreszcie — jeśli wogóle jeszcze potrzeba dowodów — słowa Radka na temat konferencji berlińskiej. „Ze zbliżenia tego wyniknąć mogą nowe rozłamy..."

Istotnie. Nie dla jednolitego frontu proletarjackiego delegaci moskiewscy zgodzili się na uchwałę berlińską, która nie wypadła po ich myśli, lecz w nadziei, że utrzymując nadal kontakt z socjalistami zagranicznymi, uda się osiągnąć pewne korzyści. Londyn, godząc się na uchwałę, mimowoli zgodził się na jaczejkę bolszewicką w socjalizmie.

A o tem, jak się zapowiada wykonanie jednomyślnie powziętej uchwały, świadczy już choćby to, że większościowcy niemieccy odmówili urządzenia razem z komunistami demonstracji w dn. 2-im kwietnia. Stało się to wskutek tego, że przedstawiciele Londynu w Komitecie Dziewięciu zgodzili się na wspólne demonstracje pod warunkiem, że we wszystkich krajach uzyska się rękojmię co do wspólnych wystąpień. Ale bolszewicy, oczywiście, nie zgodzili się demonstrować ramię przy ramieniu z eserowcami i mieńszewikami (byłby widok niezgorszy: „jednolity front" bolszewicko-eserowsko-mieńszewicki, demonstrujący przed Kremlem na rzecz 8-godz. dnia pracy i t. d.?!). Dlatego większościowcy sprawę wspólnej demonstracji przekazali organizacjom lokalnym do rozstrzygnięcia. Jest to ładna przygrywka do dalszej pracy owego Komitetu.

Na zakończenie kilka słów jeszcze o Londynie i Wiedniu. Trudno przypuszczać, aby partje należące do II Międzyn. łudziły się co do wartości i przyszłości powziętej uchwały. Większościowcy zachowali się biernie, a odmowa urządzenia wspólnych demonstracji dowodzi, czego się spodziewają od „współpracy" z komunistami. Względna zaś uległość Labour Party i socjalistów belgijskich tłómaczy się tem, że w obu tych krajach komunistów prawie że niema, można więc zawierać spółkę próbną. Wyraźnie to zaznaczył Serrati: gdy wyrzucał Vandervelde'mu stawianie warunków, oświadczył on, że w Belgji można sobie na to pozwolić, bo tam niema komunistów.

Z tego też punktu widzenia ocenić należy postępowanie i gorliwość „wspólnoty" wiedeńskiej. Jedynie jej prasa wyraża radość z „powodzenia" konferencji, które jednocześnie wychwalają, jako wielkie zwycięstwo samej „Wspólnoty". Zabiegi socjalistów austrjackich, by konferencja berlińska nie skończyła się klęską, są zupełnie zrozumiałe, albowiem konferencja ta miała uzasadnić rację bytu samej „Wspólnoty", jako pośrednika i godziciela. I austrjaccy socjaliści nie boją się „swoich" komunistów, będących bez wpływu i znaczenia. Ale myli się „Wspólnota", sądząc, że ona się przyczynia do powstania jednolitego frontu proletarjackiego. List Kautsky'ego do centrali niezawisłych, pisany krwią serdeczną, dowodzi niezbicie, w jakim kierunku może i powinno iść zjednoczenie proletarjatu w chwili obecnej: jednoczyć się mogą tylko socjaliści. Socjaliści wszelkich zabarwień, ale socjaliści. Konferencja berlińska stwierdziła, że między Londynem a Wiedniem niema żadnych zasadniczych różnic teoretycznych, lub nawet taktycznych. Ileż serdeczniejsze i cenniejsze dla proletarjatu byłoby zjednoczenie natychmiastowe socjalizmu, aniżeli oczekiwane — a złudne — zjednoczenie socjalistów z bolszewikami w przyszłości! Życie poucza nas o tem codziennie. Być może, że „Wspólnota" ma jakieś specjalne cele na oku (np. możliwość zmian politycznych w Europie, połączenie Austrji z Niemcami i t. p.), kiedy nie uznaje frontu jednolitego bez bolszewików (nb. nie kto inny, tylko Otto Bauer poucza, że bolszewicy nie są wyrazicielami rewolucji proletarjackiej, lecz chłopskiej i drobnomieszczańskiej) i kiedy „jednoczy" proletarjat, przyjmując do swego grona rozbitków i rozbijaczy, w rodzaju polskich „niezawisłych". Ale to nie jest polityka jednoczenia proletarjatu, lecz przeciwnie sprzyja tylko dalszemu rozbiciu i utrwala je.

J. M. B.

Sąd Najwyższy przeciwko ustawie o Kasach Chorych.

Zasiada komplet Sądu Najwyższego: prezes Sawicki, sędziowie: Mogilnicki i Moraczewski.

Sprawa... Kasy chorych m. Warszawy. Min. spraw wewnętrznych ogłosiło na podstawie art 68 dekretu o samorządzie miejskim z d. 4 lutego 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 13 poz. 140) o nieważności uchwały Rady miejskiej stoł. m. Warszawy, którą sławetna Rada (przewodniczący członek Sądu Najwyższego p. Ignacy Baliński, a wiceprzewodniczący dr. Rychliński, zawodowy wróg Kasy chorych) odrzuciła obowiązek ubezpieczenia pracowników miejskich w Kasie chorych.

Art. 68 Dekretu o samorządzie miejskim brzmi: „Nieważne są postanowienia organów gminy miejskiej, które: 1) powzięte zostały na zebraniach nieprawomocnych. 2) przekraczają kompetencję odpowiedniego organu, 3) naruszają obowiązujące ustawy. O nieważności ogłasza władza nadzorcza".

Zdawałoby się, że sprawa jest wyraźna i przesądzona.

Organ gminy miejskiej, Rada miejska, naruszył w sposób najoczywistszy, obowiązującą ustawę o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby z dn. 19 maja 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 44 poz. 272) przez uchwałę swą z d. 16 czerwca 1921 r., odrzucającą wniosek magistratu o zapisanie pracowników do Kasy chorych m. st. Warszawy, która działa na podstawie zatwierdzonego statutu. Organ przeto nadzoru ministerjum spraw wewnętrznych ogłasza nieważność tego postanowienia. Nie może tu być żadnych nieporozumień. Takby się zdawało. Tymczasem magistrat skierowuje sprawę do Sądu Najwyższego.

Jakie było zadanie Sądu Najwyższego? Stwierdzić, czy ogłoszenie nieważności uchwały Rady miejskiej z dn. 16 czerwca 1921 r. przez ministerjum spraw wewnętrznych było uzasadnione, t. j. czy uchwała ta istotnie naruszała obowiązującą ustawę o kasach chorych. Tak by się zdawało.

Tymczasem Sąd Najwyższy orzeczeniem z d. 22 lutego r. b. zniósł decyzję ministra spraw wewnętrznych z d. 20 lipca 1914 r. Nr. 1256, unieważniającą uchwałę Rady m. st. Warszawy z d. 16 czerwca 1921 r. i umotywował ten wyrok w sposób następujący:

1) Minister spraw wewnętrznych nie umotywował swej decyzji, unieważniającej uchwałę Rady miejskiej z d. 16 czerwca 1921 r., i już ta sama wadliwość formalna wystarczyłaby do uchylenia zaskarżonej decyzji.

2) Art. 103 ust. z dn. 19 maja 1920 r. nakazuje w ciągu 3 lat od opublikowania tejże ustawy, t. j. do d. 9 czerwca 1923 r. rozwiązanie kas chorych, nie odpowiadających ustawowemu typowi powiatowych (miejskich) kas chorych. Za taką kasę Sąd Najwyższy uznaje także instytucję miejską pomocy lekarskiej, mającą wszelkie cechy kasy chorych, choć nie noszącą tej nazwy, działającą w zakresie węższym, niż tego żąda ustawa z dn. 19 maja 1920 r., gdyż przeznaczoną tylko dla jednej z tych kategorji osób, które wymienia art. 3 tejże ustawy, mianowicie dla wymienionych w ustępie 3 osób, zatrudnionych w przesiębiorstwach samorządowych, oraz pracowników i funkcjonarjuszów samorządowych. Kwe-

stjonowanie, że kasa chorych, utrzymywana przez władze samorządowe miejskie dla potrzeb mieszkańców, choćby nie wszystkich tegoż miasta, ma charakter kasy miejskiej, byłoby zaprzeczeniem oczywistości".

Sąd Najwyższy staje na stanowisku nie prawa lecz „oczywistości". Jest to rzecz niesłychana. Jest to rzecz nowa zupełnie, oparta na wzorach wschodnich.

Art. 5 ustawy o Kasach chorych mówi w ustępie I: „Do każdej kasy chorych, tworzonej na podstawie ustawy niniejszej, należą obowiązkowo wszystkie osoby, wskazane w artykule 3 (osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach samorządowych oraz pracownicy i funkcjonarjusze samorządu), których stałe miejsce zatrudnienia znajduje się w okręgu kasy"; a w ustępie II: „Ubezpieczenie na wypadek choroby w innych instytucjach ubezpieczeniowych *nie zwalnia od obowiązku należenia do Kasy chorych*". (Podkreślenie tutaj i w dalszym ciągu — moje).

Art. 60 ustawy tej mówi: „Kasy chorych zwołują, na podstawie niniejszej ustawy, *statutów zatwierdzonych przez Urząd ubezpieczeń* i uchwał, Rady. Przy założeniu obowiązuje statut normalny, wydany przez min. pracy i opieki społecznej".

Art. 105 mówi: „Aż do czasu utworzenia Urzędów Ubezpieczeń, jednakże niedłużej, niż w ciągu 2 lat od daty opublikowania Ustawy niniejszej, Sekcja ubezpieczeń społecznych min. pracy i opieki społecznej spełnia funkcje tych urzędów przy współudziale delegata ministerjum zdrowia publicznego, w myśl art. 99".

Art. wreszcie 102 opiewa: „Wykonanie i wprowadzanie w życie ustawy niniejszej porucza się *ministrowi pracy i opieki społecznej..*" Minister pracy i opieki społecznej, działając w charakterze Urzędu ubezpieczeń, nadał i zatwierdził d. 25 października 1920 r. statut Kasy chorych m. Warszawy, w którym żadnej kolejności co do pociągania osób, wyszczególnionych w artykule 3 ustawy o kasach chorych, nie ustanowił, a przeciwnie, postanowił o pociągnięciu wszystkich obowiązanych do ubezpieczenia.

Decyzja ta jest oparta na prawie, na ustawie.

Przeciwko tej decyzji, ustawie i statutowi zbuntowała się Rada miejska i magistrat. Za pracowników miejskich magistrat opłaty nie wnosi, choć Kasa chorych udziela im świadczeń w postaci pomocy lekarskiej i leków.

Ustawa polska, uchwalona przez Sejm ustawodawczy, Rady miejskiej nie obowiązuje. Przeciwko tej ustawie wynosi ona swoją uchwałę z d. 16 czerwca 1921 r. A gdy ministerjum spraw wewnętrznych uchwałę te unieważnia, magistrat apeluje do Sądu Najwyższego, który znosi decyzję ministerjum, opierając się na podstawie „oczywistości".

Art. 103, na który powołuje się w motywach swego wyroku Sąd Najwyższy, brzmi, jak poniżej:

„Ustawa niniejsza w całej rozciągłości winna objąć swem działaniem terytorjum Rzeczypospolitej w ciągu lat 3-ch od jej opublikowania.

Najpóźniej w ciągu tego czasu istniejące w obrębie Rzeczypospolitej powiatowe (względnie miejskie) kasy chorych winny zastosować do ustawy niniejszej swe statuty, wszystkie zaś inne kasy chorych, *nie odpowiadające typowi, przewidzianemu w art. 1 ustawy*, winny rozwiązać się, a członkowie tych kas stają się członkami powiatowej (względnie miejskiej) Kasy chorych, od dnia rozpoczęcia przez nią działalności na zasadzie niniejszej ustawy".

Sąd Najwyższy powołuje się na pierwszą część tego artykułu, a sedno tego artykułu w odniesieniu do danej sprawy leży w drugiej części. Powiedziane jest w niej wyraźnie, że za powiatowe (względnie miejskie) kasy chorych należy uważać „przewidziane w art. 1 ustawy". A ten artykuł pierwszy brzmi: „Celem *obowiązkowego ubezpieczenia* na wypadek choroby tworzy się kasy chorych, *po jednej na każdy powiat*. W każdem mieście, liczącem ponad 50.000 ludności, może być tworzona za zezwoleniem Urzędu ubezpieczeń oddzielna kasa chorych". Widzimy więc, że chodzi tu tylko o te kasy, które działają na podstawie *obowiązkowego* ubezpieczenia na wypadek choroby, chodzi o kasy chorych powiatowe i miejskie w Małopolsce. Pomoc, udzielana przez magistrat pracownikom, nie jest oparta na żadnej ustawie i statucie odrębnym, nie mówiąc już o tem, że nie obejmuje ludności miejskiej, a tylko pracowników miasta. Pierwsza część art. 103 wcale się nie może tyczyć instytucji, prawnie nieistniejących i z obowiązkowem ubezpieczeniem na wypadek choroby nic wspólnego nie mających.

Nawet druga część art. 103 nie tyczy się i nie może tyczyć pomocy, udzielanej przez poszczególnych pracodawców swym pracownikom. I w tej drugiej części mowa jest o kasach chorych, a więc instytucjach, działających na podstawie ustawy i statutu. *Mowa jest tu o kasach fabrycznych, stowarzyszeniowych i t. p., istniejących na podstawie ustaw austrjackich i niemieckich.* Bo, jeżeli chodzi o zabór rosyjski, to art. 108 Ustawy z d. 19 maja 1920 r. wyraźnie opiewa: „Rosyjska ustawa o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby z d. 23-go czerwca (6 lipca) 1912 r. nie obowiązuje".

Czy potrzeba w tej sprawie jeszcze coś dodać?

I czy można się dziwić, że dziś coraz nowi pracodawcy m. Warszawy występują z równie „słusznemi" żądaniami, aby „pomoc", udzielaną przez nich swym pracownikom, uznać za kasy chorych!... Twierdzą oni również że wprawdzie ich kasy nie obejmują wszystkich mieszkańców miasta, lecz przeznaczone są dla mieszkańców, a więc byłoby zaprzeczeniem rzeczywistości nie uznać tego, że mają charakter Kasy miejskiej.

A cóż na to stróż prawa Rzeczypospolitej, p. minister sprawiedliwości?

W-ski.

Książki nadesłane.

Jan Szczepański. Wypisy łacińskie, Cz. I. Lwów — Warszawa 1922. Księgarnia Pol. T.N.S.W.

Też protektor!

Pułkownika Berka spotkał despekt nowy:
chwali go Oreński w „Myśli Narodowej".
Przewrócił się w grobie. — „Odknaj durniu" — zgrzytnie —
„nie z mojej krwi jesteś, przelanej zaszczytnie".
Duch mój był nad Styrem, był nad Lipą Zgniłą...
Byli tam Mansperle — „Oreńskich" nie było".

Benedykt Hertz.

Chadecy na usługach fabrykantów tytoniu

W niedzielnym N-rze „Robotnika" pisaliśmy o tem, jak chadeckie „Zjednoczenie zawodowe", wysługując się Bankowi ks. Adamskiego i fabrykantom tytoniowym, urządza komedję protestów „robotniczych" przeciwko monopolowi tytoniowemu".

Obecnie podajemy dokument, świadczący najlepiej, kto w rzeczywistości urządzał „Zjazd" rob. tytoniowych z dn. 4-go kwietnia r. b. Dokumentem tym jest następujący list chadeckiego Zjednoczenia zawodowego, wysłany dn. 24 marca r. b.

Do Zarządu fabryki B. Janowski
w Białymstoku.

Załączając przy niniejszem zaproszenie dla delegacji robotniczej z fabryki W. Panów na Zjazd, mający odbyć się w Warszawie w dniu 4 kwietnia r. b., w celu wyrażenia wspólnego protestu przeciwko monopolowi państwowemu, mamy nadzieję, że WPanowie zechcą łaskawie przyczynić się do udziału w Zjeździe delegatów z fabryki WPanów i ponieść koszty przejazdu delegatów.

E. Morawski, kierownik Biura.
I. Kosmaczewski, sekretarz generalny.

A więc chadecy, zapraszając delegacje robotnicze, jednocześnie zwracali się do zarządów fabryk o pieniądze na podróż delegatów!

Faktycznie więc delegacje wysyłali fabrykanci. Nic dziwnego: przecież chodziło o obronę interesów fabrykantów!

Eksmisje robotników rolnych.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o masowych wydalaniach robotników rolnych z dniem 1 stycznia. Ogólna ilość wręczonych kart zwolnienia wynosiła 15 tysięcy rodzin. Jednakże pod wpływem energicznej akcji Związku robotn. roln. liczba ta znacznie się zmniejszyła. Bądź co bądź, według danych z 1-go kwietnia, dotyczących 35 powiatów, pozbawionych pracy było tam 2135 rodzin. Dane te są jeszcze niezupełne.

Jak widzimy, liczba wydalonych robotników jest poważna. I oto ta rzesza robotników rolnych w chwili obecnej stoi przed widmem głodu i braku schronienia, albowiem robotnicy rolni, tracąc pracę, tracą również i dach nad głową. Oddziały Związku rolnego nadsyłają rozpaczliwe listy o groźnej sytuacji w związku z wyrokami sądów gminnych, eksmitujących robotników rolnych.

Mimowoli rodzi się pytanie: jakto — więc sądy gminne wydają wyroki natychmiastowej eksmisji, nie bacząc na to, czy rodziny robotników rolnych mają gdzie się ulokować ze swoim skromnym dobytkiem?! I na dobitkę wydaje się takie wyroki w chwili, kiedy wszyscy przygotowują się do świąt. Więc państwo „chrześcijańskie" — jak chce ks. Lutosławski — pozwala na to, żeby jego organa wyrzucały na rozstajne drogi ludzi w Wielkim Tygodniu?! Co za obłuda!

Pytamy, dlaczego ministerjum pracy nie opracowało ustawy mieszkaniowej dla robotników rolnych?!

Zarząd główny Zw. rob. rolnych wystosował pismo do p. ministra sprawiedliwości w sprawie eksmitowania rodzin robotników rolnych. W piśmie tem podkreślamy, iż w większości wypadków mieszkania po eksmitowanych robotnikach *świecą pustkami*. Żądamy zawieszenia eksmisji aż do czasu, gdy wydaleni znajdą pracę!

J. Kwapiński.

Nowa zbrodnia.

ZAMORDOWANIE PRZEZ POLICJĘ ROBOTNIKA.

Dość często na szpaltach naszych pism pojawiają się wiadomości o gwałtach policji, żandarmerji i innych organów służby „bezpieczeństwa" nad bezbronną ludnością, zwłaszcza nad robotnikami.

Świeżo usypano nową mogiłę ofiary zbrodni policyjnej. Złożono w niej zwłoki 20-letniego robotnika Józefa Krzasa z zakładów Starachowickich.

Rzecz się działa w następujących okolicznościach. Józef Krzas, jako członek Zarządu Związku Metalowego w Starachowicach był zadenuncjowany i został w dn. 5 kwietnia r. b. aresztowany w Starachowicach przez miejscową policję. Na wieść o aresztowaniu delegacja robotnicza udała się do Starosty i policji, aby aresztowanego zwolniono. Jednocześnie stanęły fabryki i robotnicy udali się do władz z prośbą o zwolnienie. Otrzymano jednak odpowiedź, że aresztowanego w Starachowicach niema, że go wywieziono.

Na drugi dzień już doszła robotników starachowickich wieść, że aresztowany w drodze zmarł skutkiem pobicia.

Po dwóch dniach władze uwiadomiły rodzinę, że aresztowany nie żyje, i że ciało jego jest w Iłży. Policja starała się nakłonić rodzinę, aby ta dała zgodę na pochowanie ciała w Iłży, lecz rodzina się na to nie zgadzała.

Ciało zamęczonego robotnika zostało, na skutek starań robotników starachowickich, sprowadzone z Iłży do Starachowic. I wszyscy mogli się naocznie przekonać, jaka była przyczyna śmierci aresztowanego Krzasa.

Skonstatowano u zamordowanego Krza-

---

4)

GOTFRYD KELLER.

Marja Panna rycerzem.

(Z „Siedmiu legend")

przełożył
Alfred Tom.

(Dokończenie).

Wielki odbył się teraz uroczysty pochód ku niebotycznym drzewom ogrodu lipowego, w którym wyprawiono bankiet. Bertrada siedziała tam pomiędzy cesarzem a swym Cendelwaldem; lecz dobrze się stało, że dla owego pomyślano o drugiej żwawej sąsiadce: albowiem Cendelwald niewiele narzeczonej swej czasu zostawił na rozmowę z innymi, — tak zręcznie i tkliwie bawił ją swemi słowy. Widocznie powiadał jej rzeczy najbardziej subtelne i czułe, gdyż raz w raz rumieniła się uszczęśliwiona. Jakaś błogość i pogoda ogarnęły tu wszystkich; w zielonych sklepieniach z liści tam w górze ptaszkowie śpiewali w zawody z instrumentami muzycznemi, motylek usiadł na złotej koronie cesarskiej, a puhary z winem, jakżeby przez szczególne jakieś błogosławieństwo, pachniały fiołkami i rezedą.

Nadewszystko jednak Bertrada tak pełna była szczęśliwości, że podczas gdy Cendelwald za rękę ją trzymał, pomyślała w głębi serca o swej Orędowniczce Boskiej i cichą a gorącą zaniosła do Niej modlitwę dziękczynną.

Maria Panna, która przecie w postaci Cendelwalda obok niej siedziała, wyczytawszy tę modlitwę w jej sercu, tak się uradowała z pobożnej wdzięczności swej pupilki, że tkliwie objęła Bertradę i serdeczny jej dała pocałunek w usta, który, jak zrozumieć łacno, uroczą białogłowę napełnił rozkoszą niebiańską; bo jeśli niebianie kiedy ciasteczka pieką, te słodkość mają nielada.

Cesarz zasię i reszta towarzystwa głośno dawali poklask rzekomemu Cendelwaldowi, wznosili kielichy i pili za zdrowie i pomyślność pięknej pary.

Tymczasem rzeczywisty Cendelwald ocknął się ze swej niewczesnej drzemki i spojrzał — a oto słońce tąk bardzo się naprzód posunęło, że chyba musiało już być po turnieju. Jakkolwiek przecież uwolnił się szczęśliwie od działania, mimo to bardzo się czuł smutny i nieszczęśliwy, gdyż cale-by chętnie ożenił się z panią Bertradą. Przytem zaś teraz już nie wolno mu było wrócić do matki, a tak więc postanowił rozpocząć oto nieustanną, bez promyka radości, jazdę błędną po świecie, ażby go wreszcie śmierć wyzwoliła z tego istnienia, nie przydatnego na nic. Chciał tylko przedtem raz jeszcze zobaczyć ukochaną i obraz jej na pozostałe dni żywota wrazić sobie w pamięć, iżby wiedział już na zawsze, co niebacznie postradał.

Odbył tedy drogę aż do samego zamku. Dotarłszy do tłoczących się gromad ludzkich, słyszał wszędzie gromkie okrzyki na chwałę i szczęście jakiegoś biednego rycerza Cendelwalda, który-to miał zdobyć wieniec zasługi, i w zaprawionem goryczą zaciekawieniu, ktoby to też mógł być ten jego szczęsny imiennik zszedł z konia i przeciskał się przez tłum, aż na krawędzi ogrodu znalazł miejsce dla się, mianowicie w punkcie wyniosłym, skąd mógł objąć wzrokiem całą uroczystość.

I oto ujrzał: w całej ozdobie i blasku, w pobliżu iskrzącej się korony cesarskiej, promieniejące szczęściem oblicze ukochanej, a tuż przy niej — ku bezmiernemu zdumieniu swemu — własną osobę, samego siebie z krwi i kości. Jak martwy, wlepił tam oczy stężałe i widział, że sobowtór jego, jako żywo! obejmuje i całuje cichą tę narzeczoną; a wówczas, niezauważony wśród ogólnej radości, podążył jednym pędem skroś zastępy ludzi, aż przystanął tuż za młodą parą, dręczony zazdrością osobliwą. W tej samej chwili przy boku Bertrady znikł jego sobowtór, ona zaś obejrzała się ku niemu przelękniona. Zobaczywszy jednak za sobą Cendelwalda, zaśmiała się radośnie i rzekła: „Dokąd chciałeś odejść? Tu, proszę, przy mnie jeszcze zostań"! I dłoń jego ujęła, przyciągając go ku sobie.

Tak tedy siedział i, aby sen mniemany wypróbować, chwycił stojący obok puhar i spełnił go jednym haustem. Wino nie zawiodło go i wlało mu do żył strumień życia i ochoty niezawodnej; w różowym humorze zwrócił się do uśmiechniętej białogłowy i w oczy jej spojrzał, zaczem ona z zadowoleniem ciągnęła dalej miłą pogawędkę, którą jej dopiero co przerwano. Atoli Cendelwald nie pojmował, co to się z nim dzieje, gdy Bertrada mówiła słowa dobrze mu znane, na które kilkakrotnie, bez namysłu, odpowiadał słowy, co je tak samo już był kędyś mówił; ba! po pewnym czasie zmiarkował, że poprzednik jego tę samiutką musiał z nią prowadzić rozmowę, którą on w czasie swej podróży, fantazjując, był sobie wymyślił, a którą teraz prowadził bacznie dalej, chcąc zobaczyć, na czem ta gra właściwie się skończy.

Wszelako nie kończyła się wcale, raczej zaś stawała się coraz bardziej budującą, bo wraz z zachodem słońca zapalono pochodnie, i całe zgromadzenie udało się do najwyższej sali zamkowej, by tutaj tańcami sobie wygodzić. Gdy cesarz przetańczył z narzeczoną w pierwszą parę, Cendelwald opasał ją ramieniem i trzy lub cztery razy popląsał z nią dokoła sali, aż ona, płoniąc się tem swojem kochaniem, wzięła go nagle za rękę i zaprowadziła na stronę do cichego alkierzyka, pełnego jasności księżycowej. Tam rzuciła się w jego objęcia, gładziła brodę jego jasną i dzięki mu składała za to, że przybył do niej, i za ten afekt jego. Atoli uczciwy Cendelwald chciał teraz wreszcie wiedzieć, czy to sen czy jawa, i zapytał jej o prawdziwy stan rzeczy, a zwłaszcza względem—sobowtóra swego. Długo nie rozumiała go, lecz od słowa do słowa — wyznał jej Cendalwald, że było z nim tak a tak, i opowiedział o całej swej podróży, o wstąpieniu do kościółka, i jak potem zasnął i na turniej nie zdążył.

A wtedy dla Bertrady rzecz o tyle stała się jasna, iż znów dostrzegła rękę Patronki swej Łaski pełnej. Lecz teraz już śmiało dzielnego rycerza uważać mogła jako dar Nieba, a taką uczuła wdzięczność, że krzepki ten podarek mocno przycisnęła do serca i spełna oddała mu słodki ów pocałunek, który była sama od Nieba dostała.

Od tej zaś chwili porzucił rycerz Cendelwald całą dawną gnuśność i marzycielskie niezdecydowanie; czynił i mówił wszystko w czasie właściwym, zarówno wobec czułej Bertrady, jak i reszty świata, a stał się mężem wydatnym w państwie, tak iż cesarz był zeń tak samo zadowolny, jak i małżonka jego.

A matka Cendelwalda przybyła na wesele, dosiadłszy wysokiego rumaka, a tak dumna, jakby przez całe życie niezmiennie szczęście jej służyło. Zarządzała pieniędzmi i mieniem całem i do podeszłego wieku polowała tam w rozległych borach i lasach; — gdy tymczasem Bertrada nie mogła sobie tego odmówić, aby ją Cendelwald raz do roku zawoził do samotni swego zameczku rodzinnego, kędy to z najmilejszym swym gniazdko sobie słała tak pieszczotliwie, jak te gołębie dzikie na drzewach wokoło. Nigdy przecież nie omieszkali po drodze wstąpić do owego kościółka, by zmówić modlitwę przed Najświętszą Panienką, która stała na swym ołtarzu taka cicha i święta, jak gdyby z niego nigdy nie była zeszła.

sa roztrzaskanie głowy, odbicie pięt u nóg, przepalenie ręki i inne oznaki znęcań się nad nim!!!

Czy w Polsce panem życia i śmierci jest policjant, który morduje aresztowanego?!

Kary na zbrodniarzy!

J. Grzecznarowski.

Dyrekcja P.A.T.'a rozesłała do redakcji pism warszawskich następujący komunikat:

Do Szanownej Redakcji.

Przewiduje się, że materjał telefoniczny genueński będzie napływał, prócz godzin dziennych, również w nocy pomiędzy godzinami 1-ą a 3-cią. Ostatnią ekspedycję nadal będziemy robili z reguły przed godziną 1-szą w nocy, wobec czego redakcje, życzące sobie korzystać z naszego materjału, napływającego w nocy pomiędzy 1-szą a 3-cią, będą łaskawe przysyłać do P. A. T. po materjał swego gońca o godz. 3 w nocy.

Abonament dodatkowy za wyżej wzmiankowany materjał nocny wyniesie nie mniej, jak 30.000 marek za miesiąc. Warunki abonowania pozostałego materjału (do godz. 1-ej w nocy) pozostają dotychczasowe.

Dyrekcja P. A. T.

Podajemy komunikat ten do wiadomości publicznej na dowód, jakich zdumiewających i niezwykłych praktyk dopuszcza się nasza sławetna P. A. T-ficzna. Według umowy wydawnictw z agencją tą, redakcje pism za określoną płacę miesięczną otrzymują pełny materjał telegraficzny i telefoniczny P. A. T., jednakowy dla wszystkich pism. Żadne dodatkowe świadczenia, któreby miały ponosić wydawnictwa, nie są przewidziane, nie są również przewidziane żadne „nadzwyczajne" wydania. Agencja telegraficzna jest po to, żeby szybko i o wszystkiem informować, i zawsze powinna być przygotowana na to, że w pewnych chwilach biurokratyczny bieg spraw i wyznaczone godziny muszą ulec zmianie. Przystosowywanie się, i to bez zwłoki, do wszelkich wymagań, które stawia chwila bieżąca, — to przecież punkt honoru i największa zaleta agencji telegraficznej. Ale nasza Pol. Ag. Alegr. ciężko pracuje, ciężko myśli, ciężko się rusza i jeżeli zdarzy jej się parę tygodni intensywniejszej pracy, już sapie, już uprzedza, każe sobie dodatkowo płacić, posyłać umyślnych gońców etc. Przecież naraża siebie na śmiech i drwiny świata dziennikarskiego! Pomijamy już, że żądanie dodatkowej zapłaty w tych warunkach bardzo jest podobne do paska mięsnego przed świętami.

W odpowiedzi na komunikat zawiadamiamy dyrekcję P. A. T., że owszem życzymy sobie, aby i po 1-ej nadsyłano depesze. Ale uważamy, że dodatkowa opłata nie należy się za to i że dyrekcja P. A. T. mogłaby na przeciąg konferencji genueńskiej zorganizować ekspedycję depesz do redakcji nawet po przepisanej godzinie 1-ej po północy.

Listy z Łodzi.

Od końca marca, a zwłaszcza z początkiem obecnego miesiąca ogólna konjunktura w przemyśle łódzkim uległa zmianom na gorsze. Na rynku wewnętrznym zapanowała dotkliwie dająca się odczuć stagnacja w handlu materjałami bawełnianemi. Ceny towarów wełnianych i bawełnianych utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Natomiast ceny przędzy bawełnianej spadły bardzo, bo od 10 do 15 procent. Ceny przędzy wełnianej utrzymują się od dłuższego czasu na jednym i tym samym poziomie. Jest to objawem wydatnej zniżki, gdyż ceny wełny na rynku światowym podniosły się od 10 do 20 procent. Pomimo, że ruch towarami bawełnianemi na rynku miejscowym jest minimalny, jednak dzięki intensywnemu wywozowi ta gałęź przemysłu włókienniczego najmniej dotychczas, zdaje się, odczuwa skutki zastoju. Znaczne ilości towarów bawełnianych Łódź wywozi do Wiednia, Rumunji, Rosji, Gdańska i do Indji, tranzytem przez Hamburg. Eksport towarów wełnianych jest o wiele słabszy i odbywa się przeważnie do Rosji, częściowo zaś do Rumunji.

***

Swojego czasu Magistrat czynił zabiegi o wykupienie tramwajów łódzkich na rzecz miasta. Zabiegi te jednak spotkały się z nieprzychylnym stanowiskiem w tej sprawie akcjonarjuszy. Jednakże po długich sporach zdołano dojść do porozumienia. Wobec czego miasto z dn. 1 stycznia przejąć miało tramwaje w swe ręce, aliści nowa przeszkoda wyłoniła się co do ceny sprzedaży. Nie mogąc dojść do porozumienia z tow. akcyjnem w drodze polubownej, Magistrat oddał tę sprawę do rozstrzygnięcia sądowi. Jednakże wartość sporu w skardze podana nie była, wobec czego sąd skargę zwrócił, żądając oznaczenia wartości objektu spornego. Ponieważ w tramwaje włożony został kapitał 3 milj. rb., to przyjmując 1 rb. złoty za 2000 mk. pol. przedmiot sporu wynosiłby prawie 8 miljardów marek, od czego miasto tytułem należności wpisowej od skargi ma zapłacić 3 procent, czyli sumę około 240 miljonów mk. Przeciwko decyzji sądu okręgowego w Łodzi, Magistrat wniósł skargę do sądu apelacyjnego w Warszawie.

***

Dnia 7 b. m. odbyła się druga konferencja delegatów miejscowych zrzeszeń pracowników biurowych z przedstawicielami Związku Przemysłu Włókienniczego. Po dłuższej dyskusji ustalono następujący cennik płac minimalnych, który obowiązuje już za miesiąc marzec: buchalter pobierać ma mk. 140.000 miesięcznie, sprzedawca — mk. 135.000, kasjer — 115.000, biuralista I kat. — 105, 000 inkasent — 80.000, biuralista II kat. — 60.000, stenotypistka — 60.000, maszynistka — 45.000, praktykant — 30.000 i magazynier 80.000.

Stanowi to podwyżkę w porównaniu do płac za m. wrzesień o 50 — 75%. Konferencja przytem stwierdziła i przyjęła do protokułu, że stawki powyższe należy uważać za minimalne, to znaczy, że nie przesądzają one możliwości normowania ich w poszczególnych firmach powyżej tego poziomu.

***

W Magistracie odbyły się rokowania pod przewodnictwem tow. wiceprezyd. dr. Stupnickiego, w kwestji nowej koncesji dla elektrowni miejskiej. W obradach brali udział z ramienia konsorcjum kapitalistów szwajcarskich, prof. Ulman, dyr. Chuard, dyr. Arnd i dyr. Gole. Ze strony magistratu udział w konferencji brali radca prawny Żelazowski, dyr. Pilcer i inż. Berliner. Ze strony przemysłowców miejscowych występowali dr. Biederman, prezes Hordliczka, prezes Heiman i inż. Klocman. Podczas obrad doprowadzono do uzgodnienia tekstu nowej koncesji. Pozostało kilka jeszcze kwestji zasadniczych do załatwienia, o których zadecyduje Rada miejska, ewent. magistrat. Chodzi tu przedewszystkiem o oszacowanie majątku elektrowni, który za czasów urzędowania wicepreź. enpeerowca „pogromcy magistratu" Wojewódzkiego, oszacowany został na 16 miljonów franków szwajcarskich, tudzież o udział miasta w rzeczonym majątku, który również za czasów Wojewódzkiego oszacowanym był na 20 — 25%. Niemniej zasadniczą jest kwestja formuły, określającej taryfę należności za prąd. We wszystkich tych sprawach wysłuchano wniosków konsorcjum, jako też opinji przedstawicieli przemysłu. Decyzja jednak w tej sprawie jeszcze nie nastąpiła. Stanie się to po zasięgnięciu opinji czynników rządowych, które również poza wpływem doradczym, będą miały decydujący głos przy ustaleniu koncesji. W tym celu udał się do Warszawy tow. dr. Stupnicki i dyr. Pilcer. Przedstawiciele miasta odbędą konferencję w ministerjum handlu i przemysłu, w min. spraw wewnętrznych oraz skarbu. Decydującem zwłaszcza będzie stanowisko min. Michalskiego co do kwestji walutowych, na jakie ma opiewać kapitał akcyjny nowej spółki, gdyż szwajcarscy kapitaliści żądają kategorycznie, aby kapitał akcyjny wyrażony był w walucie szwajcarskiej.

Z. Cichocki.

Łódź, dn. 8 kwietnia 1922 r.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Wywiady z p. Skirmuntem w sprawie polsko - rosyjskich stosunków. — Głosy prasy francuskiej w przededniu konferencji genueńskiej. — Kto ma ponosić koszta utrzymania rodziny Habsburgów. — Intrygi monarchistów rosyjskich.

Pan Skirmunt na odjezdnem z Paryża oświadczył panu Vaucher, korespondentowi „Petit Parisien", że słowa Cziczerina przytoczone w depeszy berlińskiej, o uznaniu „de jure" rządu Sowietów — nie są ścisłe. „My nie chcemy, mówi p. Skirmunt, nikomu dawać rad. P. Cziczerin przesadził istotę rzeczy. W ryskim protokóle są wypowiedziane zwykłe dezyderaty, w niczem nie angażujące polskiego rządu. Nie znam jeszcze szczegółów, ale rozumiem powzięte rezolucje, jako proste żądania, które będą rozpatrywane w Genui przez każdą delegację oddzielnie". Najbardziej niezrozumiałe dla dyplomacji francuskiej jest to, że pan Skirmunt sam nie był w tej sprawie dokładnie poinformowany i tą nowiną został jakby zaskoczony. Szkoda więc, że p. Skirmunt swego wyjazdu do Paryża, Londynu i Brukseli — nie odroczył, aż do ukończenia konferencji w Rydze — bo wtedy przynajmniej rząd francuski naprawdę wiedziałby, czego chcemy, a czego nie chcemy. W związku z temi sprawami p. Skirmunt czekając na dokładniejsze wiadomości, nie byłby zmuszony na *poczekaniu wypracowywać nową linję polityczną.*

I znowu rząd polski dał dowód braku wszelkiej koordynacji, o czem tu bardzo szeroko się mówi! Kiedyż będzie koniec tej anarchji?

Konferencja baltycka w kołach socjalistycznych wywarła *bardzo dobre wrażenie.* André Pierre w odpowiedzi na stałe insynuacje neo-komunistyczne, iż p. Skirmunt przyjechał tu, by przeprowadzić jakąś militarystyczną czarną intrygę przeciw Bolszewji, przytacza słowa p. Skirmunta, wypowiedziane do jednego z naszych towarzyszy paryskich z P. P. S. Pan Skirmunt oświadczył wyraźnie, prosząc o zakomunikowanie tego socjalistom francuskim, że te insynuacje są głupstwem i że niema ani jednej partji w Polsce, która w obecnej sytuacji chciałaby prowadzić wojnę z Rosją. „Polska urzędowa, tak jak i proletarjat, dążą do pokoju z bolszewikami i wszystkie klasy społeczne są zainteresowane w wznowieniu stosunków politycznych i ekonomicznych z wielką sąsiadką ze Wschodu". Potwierdzenie tych słów Skirmunta André Pierre znajduje w kilkakrotnych oświadczeniach Karachana i w ostatnim zjeździe baltyckim.

Jan Hennesy, znany postępowy deputowany, uważa (w *l'Oeuvre),* że Polska będzie miała swój byt zapewniony tylko przez zawarcie traktatu ogólno-europejskiego, bowiem kombinacje oddzielnych sojuszów państw europejskich mogą zagrozić jej istnieniu.

Zgadzamy się w zupełności z p. Hennesy, że powszechny pokój uchwalony w Genui, może się utrwalić tylko w tym wypadku, gdy przyjdzie do skutku ogólno pokojowy traktat europejski i gdy sprawa powszechnego rozbrojenia — stanie się rzeczą realną: wtedy i intrygi zaborcze w stosunku do Polski konkurujących ze sobą państw, (o czem również pisze Hennesy), nie będą stanowiły groźby dla pokojowych i odrodzeniowych potrzeb demokracji polskiej.

Jak się zapatrują na to rozbrojenie nasi francuscy towarzysze socjaliści, świadczą następujące słowa tow. Bluma: „Gdy proponujemy w parlamencie 8 miesięczną służbę wojskową — cóż nam odpowiadają? Przeciwstawiają nam Niemcy z ich „Reichswehrem", mającym chrakter nowej armji narodowej". I te wojska stoją na przeszkodzie rozbrojeniu Francji, a wszak prezent z nich zrobił Niemcom p. Millerand, którego to zarówno jak i p. Clemenceau, oskarża tow. Blum, że zachowali armję niemiecką dla zwalczania robotników niemieckich.

„Dosyć tych bezczelnych komedji — woła tow. Blum. — Rozbrójmy Niemcy, rozbrójmy się sami, rozbrójmy Europę".

Inspirowany przez rząd „Petit Parisien", pisząc, że 8 kwietnia p. Benesz, Bratianu, Skirmunt i przedstawiciel Jugosławji będą opracowywali wspólny plan polityczny, radzi, aby doszedł on do skutku i aby jednocześnie odbyła się narada 5 wielkich państw sojuszniczych. „Chodzi o to, pisze „Petit Parisien", by Mała Ententa i Wielka Ententa miały jeden program, to jest, aby nastąpił istny sojusz z Europą centralną i współpraca czynną dla rekonstrukcji Europy".

W całej nacjonalistycznej prasie francuskiej obniża się celowo konferencję genueńską— wysuwając znane nacjonalistyczne, egoistyczne hasła. Prasa socjalistyczna zachowując się krytycznie w stosunku do konferencji genueńskiej, chciałaby jednak w obecnych warunkach — wyciągnąć z niej najwięcej korzyści dla pokoju świata, dla odrodzenia ekonomicznego Europy. Nie zainteresowana w spekulacjach finansowych—nie sabotuje konferencji genueńskiej, jak sfery militarystyczno - kapitalistyczne.

***

Przed dwoma tygodniami, jeszcze za życia austrjackiego ex-cesarza Karola, gdy rozpoczęła się w zachodnio - europejskich sferach reakcyjnych agitacja, by rządy, a między innemi i Polska, wzięły na wieczne utrzymanie liczną habsburską rodzinę — napisałem, że obowiązek ten spoczywa przedewszystkiem na Papieżu i na skuzynowanych ukoronowanych darmozjadach, jak np. na królu Alfonsie XIII, a nie na ludach, które są szczęśliwe, że się pozbyły habsburskiego balastu.

Z przyjemnem zdziwieniem przeczytałem po śmierci ex-cesarza Karola — list jego kuzyna, Alfonsa, do Papieża, zgodny z tem, co pisałem w sprawie utrzymania pozostałych członków rodziny habsburskiej. Tymczasem wieść niesie, że Papież tę sprawę skierował na konferencję genueńską, byle nie potrząsnąć własną i króla Alfonsa szkatułą. Uważam, że już dziś nasza demokracja powinna postawić stanowcze swoje „veto" przeciw możliwości nałożenia tego ciężaru habsburskiego na ludy Europy, m. innemi na Polskę. Nie chce mi się wierzyć, aby nasza delegacja na konferencję genueńską mogła się skompromitować podobnemi zobowiązaniami. A jednak mówi się tu o tej możliwości. Czas chyba tym habsburskim sympatjom kres położyć!

Wobec zbliżającej się konferencji genueńskiej agitują tu też gwałtownie i monarchiści rosyjscy. W odezwie anonimowo wydanej we francuskim języku jest mowa, że „restauracja cesarstwa przy pomocy aljantów praktycznie jest o wiele łatwiejsza, niż to sobie wyobrażają", zwracając się do Francji i Anglji, głosi odezwa: „W czasie wojny tylko car był wam wierny. To naród rosyjski was zdradził. I dlaczego teraz wahalibyście się narodowi temu wypowiedzieć wojnę?".

Wiemy, że cesarzowa wdowa i jej sprzymierzeńcy sypią pieniędzmi na tę czarnosecinną agitację, gdy przez ten czas miljony ludu rosyjskiego giną z głodu! I oto etyka wszystkich monarchistów i ich lokajów.

Paryż, 6/IV 1922 r. *Hieronimko.*

Kronika polityczna.

PAPIEŻ A KONFERENCJA W GENUI.

Papież, jak wiadomo błogosławił konferencję genueńską w piśmie odręcznem do arcybiskupa Genui. W piśmie tym znajduje się ustęp następujący:

„Nie należy zapominać, że najlepsza gwarancja pokoju nie opiera się na sile bagnetów, lecz na wzajemnem zaufaniu i na wzajemnej przyjaźni. Jeżeli się usuwa z programu konferencji wszelką dyskusję na temat zawartych traktatów, oraz sprawy odszkodowania, to w każdym razie nie powinno stanowić to przeszkody dla wszelkiej dalszej wymiany zdań, która zwyciężonym ułatwi szybkie wypełnienie zobowiązań a w końcu wyjdzie na korzyść także i zwycięzcom".

Jest to bardzo przejrzysta aluzja i niedwuznaczne wezwanie do wzięcia pod obrady konferencji sprawy odszkodowań i ewent. rewizji traktatów pokojowych. Papież Pius XI jako polityk, zajął stanowisko jasne i wyraźnie sympatyczne dla Niemiec, idące raczej po linji Anglji i Włoch, niż po linji Francji. Okazało się, cośmy przewidywali przy wstąpieniu kard. Ratti'ego na tron papieski, że Pius XI kontynuować będzie politykę Benedykta XV.

Odpowiednikiem polityki papieskiej w życiu politycznem Włoch jest partja ludowa, katolicka, która ma znaczny wpływ na rząd de Facty.

Według naszej informacji minister włoski Szancer przed konferencją oświadczył posłowi francuskiemu w Rzymie Barrere'owi że jakkolwiek oficjalnie sprawa odszkodowań nie będzie podniesiona, jednakże jako przewodniczący konferencji nie będzie mógł usunąć z obrad tej sprawy, gdyby ją incydentalnie poruszono. Gdyby bowiem chciał usunąć tę sprawę, otrzymałby w parlamencie włoskim votum nieufności.

PRZEDSTAWICIELSTWA BIURA PRACY W GENUI.

Przedstawiciel rządu polskiego w Międzynarodowem Biurze pracy, inż. Sokal, mianowany został zastępcą delegata tegoż Biura na konferencję genueńską. Delegatem głównym Biura jest jego prezes Albert Thomas.

GRANICA NA WSCHODZIE.

Główna komisja graniczna ukończyła teoretyczne wytknięcie granicy polsko - rosyjskiej na odcinku poleskim. Z nastaniem wiosny rozpocznie się wbijanie słupów granicznych na całej przestrzeni odcinka poleskiego.

Z RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 10-ym kwietnia w dalszym ciągu zastanawiała się nad sposobami walki z drożyzną i postanowiła utworzyć nadzwyczajny komisarjat dla jej zwalczania, uposażając go w potrzebne pełnomocnictwa; następnie uchwaliła poddać zarządowi gmachów reprezentacyjnych pałac w Wilnie, będący dotychczasową siedzibą Tymczasowej Komisji Rządzącej, wreszcie podwyższyła normy świątecznego dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych od 9-ej kategorji w dół, dla podoficerów i oficerów do rangi porucznika i dla niższych funkcjonarjuszy, oraz przyznała jednorazowy dodatek świąteczny emerytom, wdowom i sierotom po emerytach.

P. PONIKOWSKI WRÓCIŁ.

P. prezydent ministrów Ponikowski wczoraj rano powrócił z Poznania i wziął udział w posiedzeniu Rady ministrów.

***

Dnia 7 b. m., o godz. 16-ej poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Belgji, p. de l'Escaille doręczył Naczelnikowi Państwa, na uroczystej audjencji, wielką wstęgę Orderu Leopolda, nadanego Naczelnikowi Państwa przez króla Alberta I.

***

Dyrektor departamentu prezydjalnego min. spraw wewnętrznych, dr. Stefan Iszkowski, ustąpił z zajmowanego stanowiska na własną prośbę.

Obecnie obowiązki dyrektora departamentu prezydjalnego w min. spraw wewn. pełni p. Tadeusz Lada.

Z prowincji.

Złoczew.

(Korespondencja własna).

W mieście naszem dn. 1 kwietnia r. b. w sali Stow. „Lutnia", odbył się wiec polityczny zwołany przez P. P. S. Wiec wywołał duże zainteresowanie. Sala z przylegającymi korytarzami była szczelnie wypełniona.

Wiec zagaił i przewodniczył tow. Kinel, asesorami byli tow. tow. Czarnecki i Przybycin.

Tow. poseł Pudlarz w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stanowisko P. P. S. w Sejmie w sprawach robotniczych, jak również stosunek partji do Konstytucji i sprawy Senatu, dalej mówił o przyszłych wyborach do Sejmu, oraz poddał ostrej krytyce stanowisko zdradzieckie N. D. i ich popleczników.

Tow. poseł Szczerkowski w przeszło godzinnem przemówieniu scharakteryzował rolę socjalistów w walce o wyzwolenie klasy robotniczej i stosunek P. P. S. do innych partji, zarówno podających się za robotnicze jak i wyraźnie burżuazyjnych. Dalej tow. Szczerkowski mówił o stosunku P. P. S. do Litwy Środkowej, o sprawach Górnego Śląska i Galicji Wschodniej, oraz mniejszości narodowych, jednocześnie poddając ostrej

krytyce stanowisko N. D. i ich sojuszników w tych sprawach. Mówca zakończył przemówienie wezwaniem do stworzenia silnej organizacji P. P. S., oraz klasowych związków zawodowych.

Przemówienia obu mówców nagrodzono gorącemi oklaskami.

Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się: 1) bezwzględnej walki z obecną drożyzną; 2) zaprzestania represji i prześladowania ruchu robotniczego; 3) pozostawienia ustawy o Kasach Chorych w dotychczasowem brzmieniu; 4) wprowadzenia noweli do ustawy o ochronie lokatorów, przewidującej prawo rekwizycji lokali na wsi na szkoły; 5) wprowadzenia w życie zapomóg dla pozostających bez pracy, oraz rozpoczęcia robót publicznych na szeroką skalę.

Zebrani stwierdzili, iż solidaryzują się z polityką P. P. S. i wyrażają jej swe poparcie.

Otwarcie konferencji w Genui

2-ie POSIEDZENIE WSTĘPNE.

Genua, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Havas. Na drugiem posiedzeniu konferencji wstępnej przedstawiciele Włoch, Japonji, Anglji, Francji i Belgji rozpatrywali ostatecznie plan prac konferencyjnych. Przy otwarciu konferencji Facta ma oświadczyć, iż postanowienia co do tego planu zostały powzięte w obecności przedstawicieli wszystkich mocarstw, które wyraziły zgodę na warunki, postawione w dniu 1 stycznia. Przywódcy wszystkich delegacji będą odpowiadali na mowę Facty.

OTWARCIE KONFERENCJI. — MOWA FACTY.

Genua. 10 kwietnia. P. A. T. — Obrady konferencji genueńskiej otwarte zostały w obecności przedstawicieli prasy, rządu włoskiego i władz municypalnych, przez włoskiego prezydenta ministrów Factę który wygłosił przemówienie inauguracyjne. W przemówieniu tem premjer włoski powitał delegacje wszystkich rządów, zgromadzone na konferencji, i scharakteryzował pokrótce sytuację, jaka się wytworzyła w Europie po wojnie. Sytuacja ta polega na tem, że powrót do normalnych warunków życia gospodarczego został uniemożliwiony. Wytworzył się brak zaufania między narodami. Wobec tych ciężkich zadań, jakie wysunęła sytuacja obecna, konieczne jest zbadać ją z wielką rozwagą i wniknąć głęboko w tok spraw. Poszczególne narody muszą zrozumieć swój obowiązek nawiązania łączności z innemi narodami i naprawienia wyrządzonych szkód.

Włochy witają serdecznie, jako gospodarz, wszystkich delegatów, którzy w liczbie 454 zebrali się tutaj, ożywieni szlachetnym duchem dokonania tej pracy dla dobra całej ludzkości. Włochy przeniknięte są nastrojem niedawnego zwycięstwa, ale pomimo to pragną przedewszystkiem przemawiać w imię tych uczuć szlachetnych, które są wspomnieniem tej dawnej cywilizacji, ogniskującej się ongi w Genui, miejscu obecnej konferencji.

Porządek dzienny konferencji zawiera punkty o charakterze politycznym i punkty o charakterze ekonomiczno - finansowym. Obie te dziedziny trudno narazie od siebie oddzielić i trudno przeprowadzić między niemi granice, granica ta jest bowiem zbyt subtelna. Pozornie stosunki ekonomiczne dzielą obecnie narody. Wszystkie kraje zamknęły się niejako w sobie i współpraca gospodarcza, oraz wspólna polityka ekonomiczna jest obecnie niemożliwa z powodu izolacji poszczególnych krajów. Konieczne jest poddać kwestję tej współpracy troskliwemu zbadaniu i czynić to z największą dobrą wolą, bo tylko w ten sposób będzie można dojść do usunięcia obecnych anormalnych stosunków.

W dalszym ciągu premjer włoski mówił o obecnej polityce Włoch, która polega głównie na skierowaniu wszystkich wysiłków ku pacyfikacji świata i zdobyciu podstaw dla współpracy wszystkich narodów.

W tym duchu Włochy zgłosiły swój akces na konferencję, Włochy pragną najusilniej szybkiego rozstrzygnięcia zagadnień, wysuwanych przez sytuację obecną i rozstrzygnięcia takiego, któreby zapewnił światu pokój, dobrobyt i zgodną współpracę. Włochy pragną konsolidacji stosunków międzynarodowych w duchu przywrócenia ładu i porządku. W celu osiągnięcia tego uważają, że należy zastosować nie gwałt i siłę, ale pójść drogą wolnej dyskusji i współdziałania opartego na wzajemnem zrozumieniu interesów. Świat, który tak niedawno powitał radośnie konferencję waszyngtońską, zwraca oczy obecnie na tę konferencję i ma nadzieję, że tak, jak konferencja w Waszyngtonie przyniosła wielkie pojednanie, tak obecnie konferencja w Genui zapewni pokój w Europie. W dziedzinie gospodarczej Włochy pragną, by narody sąsiadujące ze sobą, uzyskały możność wymiany wartości i by znalezione zostały środki, któreby tę wymianę umożliwiały. Wreszcie aby usunięte zostały przeszkody, stworzone przez wojnę, a które narody dzielą między sobą. Na polu finansowem Włochy dążą do rozwiązania tych wielkich, istniejących dziś trudności, i do uporządkowania praktycznej działalności i współpracy na pewnych ogólnych zasadach. Obrady konferencji mają również dotyczyć tego, w jaki sposób międzynarodowe konsorcjum finansowe ma się przyczynić do tej współpracy ekonomicznej bez naruszenia suwerenności politycznej poszczególnych narodów. Na pierwszy plan musi być również wysunięta zasada sprawiedliwości międzynarodowej, którą podniósł w swym liście Ojciec św., wyrażając jednocześnie życzenia dla konferencji, by rozpoczęła swe prace pod szczęśliwemi auspicjami. Od prac i przebiegu konferencji zależnym będzie przyszły pokój i pomyślność Europy.

MOWA BARTHOU.

Genua, 10 kwietnia. — W mowie, wygłoszonej na konferencji Barthou oświadczył, iż przynosi współpracę lojalną Francji i przybywa do Genui by uczestniczyć w doniosłym czynie. Przedstawiciele Francji nie będą obserwatorami, lecz współpracownikami gotowymi ponieść część pracy i wspólnej odpowiedzialności. W dalszym ciągu Barthou wskazuje trudności, z którymi mogą się spotkać przedstawiciele Francji, lecz które nie będą dla nich hamulcem. Francja przez swój własny wysiłek dowiodła, iż pojmuje konieczność czynu i ocenia właściwie jego wartość. Francja jest wolną od wszelkiego egoizmu narodowego i nie zamierza dążyć do jakiejkolwiek hegemonji. Wojna kosztowała Francję zbyt drogo, aby nie wzbudzać uczucia zgrozy. Francja cała jest nastrojona pacyfistycznie w sposób najzupełniej zdecydowany i w każdym razie nie ona może powziąć kiedykolwiek szalony i zbrodniczy zamiar pogwałcenia pokoju wszechświatowego. Prawa, za które Francja zapłaciła straszliwą cenę, nie będą przeszkodą w przedsięwzięciu obecnem. Prawa te program zakreślony w Cannes wyłączył z wszelkiej dyskusji, jak również prawa sprzymierzeńców Francji.

MOWA LLOYD GEORGE'A.

Genua, 10 kwietnia. (P. A. T.). — Po p. Barthou zabrał głos angielski prezydent ministrów Lloyd George, który oświetlił 4 punkty mowy w Cannes i wyraził oczekiwanie, że przedstawiciele państw na tej podstawie przystąpią do wspólnej pracy.

INNE PRZEMÓWIENIA.

Genua, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Mowa Lloyd George'a słuchana była z ogólnym naprężeniem. Wesołość wywołał ustęp przemówienia, w którym Lloyd George stwierdził, iż w Genui urodził się Kolumb, który odkrył Amerykę, obecnie zaś konferencja odkryje Ameryce Europę. Następnie Barthou w imieniu Francji stwierdza, że inicjatywa konferencji należy się Lloyd George'owi. Świat ma dość słów — mówił Barthou — obecnie damy mu czyny. Nie wierzymy w istnienie pałeczki magicznej, zdolnej odbudować odrazu ruiny powojenne. Francja najlepiej odczuwa grozę wojny. Konferencja nie będzie sądem kasacyjnym dla poszczególnych traktatów, których rewizja jest niedopuszczalna. W sprawie odbudowy Europy wszystkie narody, zwyciężeni, zwycięzcy, neutralni przemawiać będą na równych prawach. Delegacja francuska pełna jest życzliwości dla sprawy i nie wypowie słów nienawiści. Praca dla odbudowy Europy jest celem, który będzie przyświecał delegacji francuskiej (ogólne brawa), w których uczestniczą również przedstawiciele Rosji sowieckiej (z pośród delegatów niemieckich klaszcze Rathenau). Po przemówieniu Ishiego, delegata Japonji zabrał głos przedstawiciel Belgji, Theunis, witany owacyjnemi oklaskami. Oświadcza on, iż wierzy głęboko w owocność prac konferencji, a jednocześnie podkreśla konieczność odbudowy Belgji, która stanowiła jeden z głównych centrów ekonomicznych Europy. Belgja pragnie pokoju również ze względu na swą sytuację geograficzną. Mowa Theunis'a spotkała się z owacją ze strony obecnych.

MOWA WIRTH'A.

Wśród skupionej uwagi zabiera głos kanclerz Wirth, wyrażając w imieniu Niemiec podziękowanie za zaproszenie do Genui, gdzie dawniej chorzy szukali zdrowia, dziś zaś świat cały szuka uzdrowienia ekonomicznego. Będziemy traktowali prace konferencji wyłącznie z punktu widzenia ekonomicznego bez wtrącania polityki. O ostatnie słowo będą mieli rzeczoznawcy. Rząd niemiecki wziął na siebie wielką odpowiedzialność wobec swego narodu, wysyłając swych kierowników do Genui, ale wobec wielkiego celu Niemcy nie wahały się i odnoszą się do konferencji optymistycznie. Niemcy są krajem, który najwięcej ucierpiał wskutek wojny (ironiczne poruszenie delegacji francuskiej).

MOWA CZICZERINA.

Wśród największego zainteresowania przemawia następnie szef delegacji rosyjskiej, Cziczerin. Powołując się na zdanie wyjęte z mowy powitalnej Facty, iż na konferencji niema zwyciężonych, ani zwycięzców, Cziczerin oświadcza, iż na tem opierać się będzie stanowisko delegacji rosyjskiej. Delegacja rosyjska wychodzi z zasady, przyjętej w Cannes, iż trzeba szanować zasady polityki każdego kraju. Delegacja rosyjska uczestniczy w konferencji, mając na widoku wyłącznie cele ekonomiczne, bez zamiaru propagandy politycznej. Rząd rosyjski gotów jest otworzyć granice swego państwa handlowi wszystkich krajów. Rzeczoznawcy rosyjscy przedłożą punkty uzupełniające do decyzji konferencji w Cannes, gdyż aspiracje rosyjskie sięgają daleko poza postanowienia tam powzięte. Zamiary odbudowy będą płonne o ile narodom grozić będzie wojna, dlatego też Rosja będzie popierała projekt zmniejszenia zbrojeń, będąc gotowa sama ograniczyć stan liczebny swej armji. Delegacja rosyjska z całą usilnością, pracować będzie dla powodzenia konferencji. Rosja będzie żądała pewnych gwarancji militarnych oraz wzajemności ekonomicznej. Kończąc mowę, Cziczerin wylicza szereg koncesji, których Rosja może udzielić (słabe oklaski w sali i na galerji).

JAK DŁUGO POTRWA KONFERENCJA.

Hanower, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Lloyd George oświadczył dziennikarzowi w Genui, że konferencja genueńska potrwa conajmniej 4 tygodnie, co zaś osobiście zamierza przebyć w Genui trzy tygodnie i będzie starał się utrzymać zasadnicze linje wytyczne, sformułowane na konferencji w Cannes. Pisma donoszą, że minister spraw zagranicznych Włoch, Szancer, zamierza program Lloyd George'a przedstawić oficjalnie na konferencji na porządek dzienny. Oznacza to wielki sukces polityki Lloyd George'a.

CZTERY KOMISJE.

Genua, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Konferencja wstępna mocarstw przewiduje utworzenie 4-ch komisji. Pierwsza z tych komisji zajmie się sprawą praktycznego wprowadzenia w życie uchwały, powziętej w Cannes, sprawą ustalenia pokoju w Europie na trwałych podstawach oraz sprawą warunków, niezbędnych dla przywrócenia zaufania wzajemnego pomiędzy państwami bez uszczerbku dla traktatów. 3-y pozostałe komisje będą miały ściślejszy pomiędzy sobą kontakt i będą zajmowały się sprawami ekonomicznemi, finansowemi i transportowemi. Delegacja sowiecka, jak się zdaje, zażąda zaproszenia Turcji do wzięcia udziału w konferencji. Podczas dyskusji wstępnej minister Barthou wyjaśnił, że wobec nieobecności szefa rządu delegacja francuska otrzymała mandat ściśle określony, w którego granicach posiada całkowite pełnomocnictwa.

PODKOMISJA DO SPRAW POLITYCZNYCH.

Praga, 10 kwietnia. (P. A. T.). — Wiedeńskie Biuro korespondencyjne podaje za dziennikami czeskimi z Genui, że pierwsza komisja, której poruczono zbadanie problemu rosyjskiego, ma zamiar utworzyć podkomisję dla kwestji politycznych, na której spocząłby cały ciężar prac konferencji. Sprawy polityczne byłyby omawiane tylko w tej podkomisji. Do podkomisji należeliby także przedstawiciele Niemiec, Rosji, Małej Ententy i Polski, którzy mieliby po jednym głosie.

ZABIEGI DELEGATÓW SOWIECKICH.

Genua, 10 kwietnia. (A. W.). — Rosyjscy delegaci prowadzili nieurzędowe rokowania z przedstawicielami małej ententy i Polski w sprawie uznania rządu sowietów. Przedstawiciele Sowietów usiłowali zjednać przedstawicieli Polski i małej ententy do poparcia wniosku o uznanie rządu Sowietów, który ma być postawiony w czasie obrad.

Genua, 9 kwietnia. (P. A. T.). — Facta i Schanzer odbyli z rosyjską delegacją naradę w celu zapewnienia sukcesu konferencji genueńskiej. Delegaci rosyjscy rozwinęli swój plan i wyrazili chęć współpracy z delegatami innych państw, aby zapewnić konferencji pomyślne rezultaty.

MISJA RADKA.

Ryga, 10 kwietnia. — (P. A. T.). „Siegodnia" donoszą z miarodajnych kół moskiewskich, że w chwili obecnej szczególne znaczenie ma misja Radka w Berlinie. Radka należy uważać — podkreśla dziennik — za faktycznego kierownika nieoficjalnej polityki sowietów na zachodzie. Zadaniem Radka ma być przygotowanie szeregu wystąpień komunistów w Niemczech, Szwecji, Danji, Holandji, a także w Anglji i we Francji. Chodzi o zorganizowanie międzynarodowych demonstracji komunistycznych, mających na celu domaganie się uznania Rosji sowieckiej na konferencji genueńskiej i udzielenia jej kredytów na dostępnych warunkach. W miarę, jak konferencja genueńska będzie stawiała sowietom surowsze żądania, Radek ma poruszać w miastach europejskich tłumy, któreby opowiadały się każdorazowo za rządem sowietów.

— Francuski prezydent ministrów Poincaré wystosował do włoskiego prezydenta ministrów Facty depeszę, w której powtórnie wyraża żal, iż nie może uczestniczyć w konferencji genueńskiej.

— „Times" dowiaduje się, że Lloyd George zaprosił do Genui sir Artura Bonta, prezydenta związku angielskich Izb handlowych i pułkownika Armstronga, przewodniczącego związku angielskich przemysłowców.

— Pociąg z niemiecką delegacją na konferencję przybył do Genui w niedzielę o godz. 8 wiecz.

— Jak podają paryskie pisma, spodziewane jest, że delegacja rosyjska w Genui zażąda dopuszczenia do obrad rządu angorskiego.

— Kanclerz austrjacki, dr. Szober, odbył konferencję z czeskim prezydentem ministrów Beneszem, na której omawiał sprawy polityczne i gospodarcze w związku z konferencją genueńską.

Polityka zagraniczna Anglji

Leafield, 10 kwietnia. — (P. A. T.). (Radjo). Lord Churchil, przemawiając z Dundee, oświadczył między innemi: Polityka zagraniczna Anglji w dobie obecnej zmierza do porozumienia między mocarstwami, a nadto do stworzenia modus vivendi między Francją a Niemcami. Nie można dopuścić, by Francja stała się ofiarą niespodziewanego napadu, podobnie jak w roku 1914-ym. Anglja — powtórzył z naciskiem Churchil, — nie pozwoli na podobne zaatakowanie ziemi francuskiej. Ostatnie czasy przyniosły zupełne porozumienie między Francją a Anglją we wszystkich kwestjach, co do których nasuwały się trudności. Porozumienie to i ścisła harmonja musi pozostać wytyczną każdego rządu w obu państwach. Polityka angielska nie zmierza do wskrzeszenia militaryzmu, lecz do pokoju. Churchil przedstawił następnie położenie w Irlandji, i zaznaczył, że można żywić nadzieję wprowadzenia ładu i porządku prawnego w kraju.

Sprawa odszkodowań

ODPOWIEDŹ NIEMIECKA NA NOTĘ KOMISJI REPARACYJNEJ.

Berlin, 10 kwietnia. (PAT). (Wied. B. K.). Dziś przed południem została wręczona w Paryżu odpowiedź rządu niemieckiego na notę Komisji Reparacyjnej. Odpowiedź wskazuje na niezwykłe obniżenie kursu marki niemieckiej od grudnia 1921 i na wynikającą stąd zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli Niemcy nie potrafią zebrać dewiz zagranicznych, potrzebnych na zakup zboża zagranicznego, wówczas nawiedzi je głód. Leży to w interesie całego świata, aby powstrzymać spadek marki niemieckiej i zapobiedz katastrofie. Ponieważ głównym punktem w tej sprawie są spłaty w gotówce, przeto odpowiedź niemiecka prosi Komisję Reparacyjną, aby poddała rewizji swoje rozstrzygnięcie z dnia 21 marca b. r., stosownie do postanowienia traktatu wersalskiego (art. 24). Odpowiedź proponuje, aby badanie przeprowadzili rzeczoznawcy pod kierunkiem Komisji Reparacyjnej. Rzeczoznawców delegowałyby wszystkie państwa, a nie tylko same państwa bezpośrednio zainteresowane. Taka komisja rzeczoznawców przeprowadziłaby może porównanie niemieckiego systemu podatkowego z systemami podatkowemi państw reprezentowanych w Komisji Reparacyjnej. Odpowiedź niemiecka wskazuje na pożyczkę zagraniczną, jako na jedyny środek, mogący doprowadzić do pokrycia ciężarów reparacyjnych i do stabilizacji kursu wekslowego. Tylko taka pożyczka umożliwiłaby Niemcom spłatę w gotówce sum wyznaczonych im na rok 1922. Do podkomisji rzeczoznawców mieliby także należeć jeden przedstawiciel niemiecki i jeden przedstawiciel neutralny. Gwarancje niemieckie mogą być ustalone w związku z ostatecznem określeniem niemieckich spłat reparacyjnych. Na żądane 60 miljardów nowych podatków oraz kontrolę rząd niemiecki nie może się zgodzić. W końcu wskazuje nota na to, że wszelkie dalsze kwestje, pozostające w związku z tą sprawą będą mogły być uregulowane w drodze specjalnych rokowań.

Zadania p. Skirmunta

Bruksela, 10 kwietnia. P. A. T. — W wywiadzie, udzielonym prasie brukselskiej przed wyjazdem do Genui, polski minister spraw zagranicznych, p. Skirmunt oświadczył, że głównem jego zadaniem było przekonanie opinji europejskiej o pokojowych tendencjach Polski. Wszystkie kwestje sporne Polska stara się załatwiać drogą ugody. O protokule ryskim minister Skirmunt oświadczył, że został on zbyt pośpiesznie zredagowany i w pewnych punktach poszedł za daleko.

Na Górnym Śląsku

NOWY WYBUCH TERORU NIEMIECKIEGO.

Katowice, 10 kwietnia. — (P. A. T.). W sobotę rozpoczęła się w Gliwicach nowa akcja terorystyczna niemiecka przeciwko Polakom. Mianowicie dziennik „Oberschlesische Wanderer" w Gliwicach ogłosił w sobotę sfałszowaną listę członków rzekomej tajnej bojówki polskiej. W liście tej wymieniono nazwiska szeregu robotników Polaków, których robotnicy niemieccy pragną się pozbyć. Z powodu tego ogłoszenia już w sobotę rozpoczęły się napady na robotników polskich, wymienionych we wspomnianej liście, a mianowicie pobito na gliwickim dworcu kolejowym kilkunastu robotników polskich, przytem 4-ch tak ciężko, że musiano ich odwieźć do szpitala.

ZANIEPOKOJENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Katowice, 10 kwietnia. — (P. A. T.). Naczelna Rada Ludowa na posiedzeniu w dniu 10 b. m. zajmowała się objawami pewnego zaniepokojenia, jakie okazuje ludność Górnego Śląska z powodu odwlekania oddania Polsce należnej jej części Górnego Śląska. Naczelna Rada Ludowa postanowiła wydać odezwę, w której wzywa ludność, by spokojnie i cierpliwie wytrwała w ciągu kilku tygodni, które zostały do połączenia z Polską oraz ostrzega przed warchołami i prowokatorami, którzy będą usiłowali wywołać niepożądane i szkodliwe wypadki.

— W związku z eksplozją pod Gliwicami władze koalicyjne aresztowały dyrektora huty państwowej Webera i portjera Meinkego, cmentarz bowiem na którym miał miejsce wybuch, oraz ukryta była amunicja, znajduje się w pobliżu huty i na jej terytorjum.

— Naczelna Rada Ludowa postanowiła wysłać do generała Le Ronda, z powodu śmierci żołnierzy francuskich przy eksplozji w Gliwicach, depeszę.

— Kontroler powiatowy na m. Gliwice zarządził, aby teatry, sale koncertowe, sale tańca i kinoteatry były, aż do dnia pogrzebu ofiar zamachu, zamknięte, a po pogrzebie wyżej wymienione lokale mają być zamykane codziennie o godz. 8-ej wieczorem.

Estonja ratyfikowała umowę warszawską

Rewel, 10 kwietnia. — (P. A. T.). W sobotę parlament estoński ratyfikował w drugiem i trzeciem czytaniu umowę, zawierającą postulaty, przyjęte na warszawskiej konferencji państw bałtyckich.

Lenin zwarjował?

Moskwa, 10 kwietnia. P. A. T. — Do chorego Lenina sprowadzono z Piotrogrodu słynnego lekarza psychjatrę, Bechtierowa, który go obecnie leczy.

Wiadomości telegraficzne.

— Turecki minister spraw zagranicznych, marszałek Izzet Pasza udzielił w sobotę odpowiedzi na ostatnią notę koalicji. Rząd turecki oświadcza gotowość wysłania swoich delegatów na konferencję, w celu rozpoczęcia rokowań pokojowych.

— Była królowa Zyta zwróciła się do rządu szwajcarskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia powrotu razem z dziećmi do Szwajcarji na stały pobyt w zamku Vartege.

— Ataman Machno, który przed 8-miu miesiącami uciekł na terytorjum rumuńskie, gdzie przebywał pod nadzorem policyjnym, umknął w sobotę z kilkoma towarzyszami w kierunku granicy rosyjskiej. Ucieczka nie udała się, ponieważ ataman Machno i jego towarzysze zostali schwytani i odprowadzeni z powrotem do Bukaresztu.

— Wiadomości, jakoby układ niemiecko-polski w sprawie G. Śląska przewidywał swobodę biskupa wrocławskiego w mianowaniu księży niemieckich, pochodzących z Niemiec, na probostwa katolickie znajdujące się w części Śląska, przyznanej Polsce, są zupełnie fałszywe. Układ nie wspomina wcale ani o biskupie wrocławskim, ani o gminach polskich.

— „Humanite“ drukuje odezwę międzynarodówki moskiewskiej, wzywającą wszystkich robotników całego świata do zamanifestowania święta 1-go maja przez 24-godzinny strajk.

— „Times“ donosi z Rewla, że rząd sowiecki zarządził aresztowanie wszystkich duchownych rosyjskich, którzy stawiają opór rekwizycji kosztowności cerkiewnych. Kilku księży skazano na śmierć.

— „Times“ donosi z Tokio, że Japonja i republika Dalekiego Wschodu podpiszą 12 b. m. układ, regulujący sprawę wycofania wojsk japońskich z Mikołajewska.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W.

Dziś, we wtorek dn. 11 kwietnia, o godz. 12-ej w południe w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Tow. członków C. K. W. prosimy o konieczne przybycie na posiedzenie.

Sprawy b. ważne.

Sekretarjat Generalny.

Wydalenie Władysława Choińskiego z partji. Na mocy jednomyślnego wyroku Okręgowego Sądu Partyjnego z dn. 4-go kwietnia 1922 r. został wydalony z Partji członek Komitetu dzielnicowego P. P. S. w Żyrardowie Władysław Choiński, za nadużycia finansowe. W związku z powyższym O. K. R. P. P. S. Warsz. Podm. zawiadamia, że Władysław Choiński nie ma prawa podawać się odtąd za członka P. P. S.

Konferencja Międzydzielnicowa. W środę, dn. 12 b. m. o godz. 7 wiecz. w O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa w sprawie obchodu 1-go maja. Obecność wszystkich przedstawicieli z dzielnic konieczna.

Odczyt. We wtorek, d. 11 b. m. o g. 7 w. w lokalu dzielnicy Powązkowskiej, Okopowa 30 m. 16, wygłosi odczyt tow. Mikołaj Hankiewicz n. t. „Socjalizm a bolszewizm“.

Okręgowy Kom. Rob. PPS. wzywa towarzyszy, chcących przemawiać na obchodach 1. majowych na prowincjach, aby zgłaszali się do tow. Wysiadeckiej (Sekretarjat O. K. R., Al. Jerozolimskie 6), od godz. 10—2 i 5—7 wiecz.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 11 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica N.-Brudno. We wtorek dn. 11 bm. o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Okniska 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Kolejowa Org. PPS. We wtorek dn. 11 bm. o godz. 5 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Jerozolimska. W środę dn. 12 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Wydziału Kul.-Ośw. dzielnicy Jerozolimskiej.

Ruch zawodowy.

Konferencja górników z posłami P. P. S. w sprawie salin. Wydział wykonawczy Związku górniczego odbył w sobotę dn. 8 kwietnia r. b. wraz z delegatami robotników salinarnych konferencję, na którą przybyli posłowie tow. dr. Emil Bobrowski i Zygmunt Żuławski.

Po wysłuchaniu sprawozdania tow. d-ra Bobrowskiego, jakie wnioski, interwencje i starania poczynił w tej sprawie Związek posłów P. P. S. i sprawozdań delegatów i gen. sekretarza tow. M. Bobrowskiego, postanowisko, według wniosków tow. tow. Stańczyka i Żuławskiego wszcząć energiczną akcję w obronie robotników salinarnych w prasie, w Sejmie i wśród robotników.

Zw. Prac. Miejskich, Warecka 7. Jutro, t. j. w środę dnia 12 kwietnia r. b., punktualnie o g. 7 pp., w lokalu Związku, Warecka 7 — odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej. Towarzysze delegaci proszeni są o bezwarunkowe przybycie.

W środę dnia 12 kwietnia punktualnie o g. 10 rano, w lokalu Związku Prac. Miejskich, Warecka 7 — odbędzie się posiedzenie Zw. Zblokowanych, t. j. gazowni, elektrowni, telefonów, teatrów, tramwajowego i miejskiego. Przedstawiciele zarządów proszeni są o punktualne przybycie.

Ze Zw. Metalowców. Dnia 12 b. m. w środę o godz. 7 wiecz. punktualnie na sali Związku, Leszno 53, tow. Ziemięcki wygłosi III-ci wykład z dziedziny prawodawstwa rob. na temat „Rady fabryczne“. Towarzysze stawcie się licznie.

Zebranie mężów zaufania i delegatów fabryk met. odbędzie się dn. 11 b. m., t. j. we wtorek, o godz. 7 w. punktualnie.

Zawiadomienie dla kuchmistrzów. Niniejszem zawiadamiamy ogół kuchmistrzów, tak na pensji, jak i udziałowców, iż dnia 11 b. m. odbędzie się o godz. 1 w nocy walne zebranie w lokalu przy ul. Krak.-Przedm. Nr. 4. Prosimy o liczne przybycie.

Zarząd.

STRAJK W FABRYCE „POLONIT“.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. Przem. Chemicznego komunikuje: Dn. 6 b. m. na żądanie fabryki, przybyła delegacja pracowników z sekretarzem Zw. zaw. Dyrekcja zakomunikowała, że punkt 10 żądań — (przyjmowania i wydalania pracowników w porozumieniu ze Zw. Zaw.) winien być usunięty, co zarząd fabryki uważa jako warunek do rozpoczęcia rokowań. Sekretarz Zw. oświadczył, że takie postanowienie sprawy jest nie do przyjęcia, że 10 punkt zasadniczo winien być utrzymany, ale formę jego można byłoby zmodyfikować, uwzględniając stanowisko obu stron. Dyrekcja nie zgodziła się jednak na takie rozwiązanie kwestji spornej i rokowania zerwała. Wówczas sekretarz Zw. oznajmił, że na dyrekcję spada odpowiedzialność za przedłużenie strajku.

(Zebranie robotników, które się odbyło dnia 8 b. m. przyznało słuszność stanowisku sekretarza Zw. i postanowiło strajkować do czasu uwzględnienia wszystkich żądań.)

Ruch kulturalno-oświatowy

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Zebranie Koła W. W. P. dziś o godz. 8 i pół w Klubie Akademiczek.

Głosy czytelników.

Dzikie praktyki Urzędu mieszkaniowego.

Od sześciu lat mieszkam w domu przy ul. Złotej nr. 28. W sierpniu ub. roku sprowadziłam się, jako sublokatorka do małego pokoiku w tymże domu, zajmowanego od lat 3 przez znajomą moją, Albertynę Kowalczyk Jest to pokoik maleńki, mający 5 łokci długości i 3 szerokości, z oknem, wychodzącem na mur, ale nie mogłam sobie pozwolić na lepsze mieszkanie, gdyż jestem w bardzo ciężkich warunkach materjalnych: mąż mój, jako sekretarz sądu, został na początku wojny ewakuowany do Rosji i przepadł bez wieści; syna wzięto do wojska w r. 1915 i również nie mam o nim żadnej wiadomości, a sama zarabiam na życie lekcjami.

Myślałam, że mogę chociaż być spokojna o ten nędzny dach nad głową. Ale gdy wkrótce po mojem wprowadzeniu się do pokoiku, Albertyna Kowalczyk wyjechała z Warszawy, zostawiając mi zaświadczenie, iż jestem obecnie właścicielką tego pokoju, Urząd mieszkaniowy jakby uwziął się na mnie, nadsyłając mi coraz to nowych ludzi z nakazami rekwizycyjnemi.

Czyżby Urząd mieszkaniowy nie mógł zostawić w spokoju tej nory, w której mieszkam, a którą zajmuję przecież najzupełniej prawnie. W dodatku jestem chora i słaba. W dn. 8 kwietnia otrzymałam z Urzędu mieszkaniowego nakaz opróżnienia pokoju w przeciągu 3 dni i nie wiem, dokąd się mam zwrócić, aby nie znaleźć się na bruku.

Felicja Salomonowicz.

Jak postępuje z pracownikami Zarząd Stow. mechaników polskich.

W dniu 14 marca r. b. zarząd Biura Stow. mechaników polskich w Warszawie przysłał wszystkim pracownikom Biura zawiadomienie, że od dn. 15 marca nastąpi zmiana godzin pracy. W odpowiedzi napisaliśmy do Zarządu list zbiorowy, iż na taką zmianę się nie zgadzamy, wobec czego wszyscy otrzymaliśmy dymisję *z dwutygodniowem wymówieniem.*

Uważając to za bezprawie, zwróciliśmy się w tej sprawie do inspektora pracy II obwodu, ale na dwukrotne wezwanie tegoż inspektora Zarząd się nie stawił, motywując swoją odmowę tem, iż „kwestja jest zbyt błaha“.

Jednocześnie zarząd załatwił sprawę polubownie z częścią pracowników, którzy przyjęli pracę na nowych warunkach pracy i płacy, pod warunkiem jednak, że Zarząd załatwi sprawę z pozostałymi pracownikami, zgadzając się na ich żądania, t. j. wypłacając im całkowitą pensję za 2 miesiące (według ustawy obowiązuje nawet 3 miesięczne wymówienie).

Pomimo, iż Zarząd zgodził się na takie załatwienie sprawy, gdy przyszło do wypłaty, okazało się, iż ma zamiar wypłacić 4 ustępującym pracownikom tylko pensję zasadniczą za 2 miesiące bez dodatków drożyźnianych, gdy tymczasem dodatki drożyźniane wynoszą u nas 2 razy więcej, niż pensja zasadnicza a ta ostatnia jest minimalna.

Nie mogąc się na to zgodzić, wnieśliśmy całą sprawę na drogę sądową a jednocześnie powyższy fakt podajemy pod sąd opinji publicznej, uważając, że tego rodzaju postępowanie zarządu z pracownikami byłoby oburzające w każdem przedsiębiorstwie a tembardziej w Stow. mechaników polskich, które ponoć głosi zasady demokratyczne.

Jedna z pracowniczek.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3830—3815—3830.
Berlin 12,65—12,50—12,55.
Londyn 16800—17050—16925.
Paryż 355—352—353.

Kronika.

STAN POGODY

według danych Państw. Instytutu Meteorolog.

Wczoraj nad Europą środkową wyraźnie zarysował się wyż barometryczny, który powoli przesuwał się w kierunku południowo-wschodnim, wobec tego stan pogody w Polsce nieco się polepszył, jakkolwiek miejscami były notowane opady śnieżne, którym towarzyszyły dość silne wiatry. W godzinach porannych temperatury wahały się w pobliżu 0°, po południu zaś (o godz. 3) pomiędzy 1° C a 5° C.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 5°, najniższa — 2°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, nieco cieplej.

Strajk w redakcji. Dziennik „Nasz Kurjer“ zawiadamia, że zawiesza swoje wydawnictwo wskutek porzucenia pracy przez współpracowników redakcji i administracji. Przyczyną strajku jest sprawa podwyżek płac na bież. miesiąc.

Wymiana banknotów I-ej emisji. Poczynając od dnia 20 kwietnia r. b. Min. Skarbu, jak również P. K. K. P. wstrzymuje przyjmowanie podań o dodatkowej wymianie banknotów I-ej emisji. Po upływie tego terminu napływające podania bezwzględnie nie będą rozpatrywane.

a) **Kursy autobusowe.** Magistrat postanowił przywrócić na okres letni od 1 maja do 1 listopada r. b. dawny przebieg linji autobusowych z punktem krańcowym dla linji 1, 2 i 3 od Placu Zamkowego i dla linji Nr. 4 od Dworca głównego.

a) **Ulgi dla uczniów.** Magistrat uznał za możliwe przyznawać ulgi tramwajowe i autobusowe starszym uczniom szkół powszechnych (klas 5, 6 i 7) na równi z uczniami szkół średnich z uwagi na to, że do tych klas starszych schodzą się nieraz dzieci, zamieszkałe w odległych dzielnicach miasta, gdzie tylko część tych szkół powszechnych posiada starsze oddziały.

a) **Myto mostowe.** W odpowiedzi na propozycję Ministerjum skarbu w sprawie ustanowienia myta dla jezdnych i pieszych na moście Kierbedzia, celem zasilenia funduszów na odbudowę mostu ks. J. Poniatowskiego — Magistrat uznał ustanowienie myta na moście Kierbedzia za niedopuszczalne.

Podwyższenie opłaty od wozów. Z dniem 1 b. m. magistrat m. Warszawy podwyższył opłatę od wjeżdżających wozów z artykułami spożywczemi z 300 na 500 mk. za każdy wjazd do miasta.

a) **Ulepszenie rzeźni.** Celem zbadania stanu rzeźni miejskiej i ewentualnego obmyślenia niezbędnych środków zaradczych, powołaną została międzyministerjalna komisja, złożona z przedstawicieli ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, min. robót publ., min. spraw wewn., min. pracy i op. społ. i Magistratu m. st. Warszawy.

Wystawa fotograficzna. W salonach pałacu Kossakowskich, Nowy Świat 19, otwarty będzie w dn. 13 b. m. o godz. 5 po poł. „Trzeci Salon Fotografji Artystycznej“ T-wa miłośników fotografji. Wyłonione „jury“ zakwalifikowało prace Trzeciego Salonu Fotografji, a przed zamknięciem wystawy, która trwać będzie 2 tygodnie, wyznaczy za prace odpowiednie nagrody.

Konkurs literacki „Bluszczu“. Redakcja „Bluszczu“ przesuwa ostateczny termin konkursu do dn. 1 maja, poczem żadne prace przyjmowane nie będą.

Tow. Bibljoteki Publicznej w Łucku. W Łucku zawiązane zostało Towarzystwo Bibljoteki Publicznej. Bibljoteka Publiczna w Łucku utworzona staraniem kół miejscowego społeczeństwa — opierać się będzie w swej działalności o pomoc społeczeństwa. To też Zarząd towarzystwa zwraca się do wszystkich Bibljotek publicznych i prywatnych w Polsce o ofiarowanie Bibljotece Łuckiej książek zbywających, a przedewszystkiem dubletów. Koszty przesyłki ofiarowanych książek poniesie Tow. Bibl. Publ. w Łucku (gmach b. klasztoru Bernardyńskiego).

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Centrala Zrzeszeń Lokatorskich donosi, że doroczny sprawozdawczy Zjazd Zrzeszeń Lokatorskich z różnych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w Warszawie d. 7 i 8 maja r. b. Centrala przystępuje do wydawania własnego organu p. t. „Głos Lokatorski“, którego redakcja mieścić się będzie w nowym lokalu Centrali Zrzeszeń Lokatorskich, Krak.-Przedm. 70.

Ze Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Zarząd zawiadamia, że ogólne zebranie członków odbędzie się w niedzielę dn. 30 kwietnia o g. 3 pp. w lokalu Związku Metalowców (Leszno 53). Na porządku dziennym: roczne sprawozdanie i wybór nowego zarządu.

Zjazd Ukraińców. W dniu 18 kwietnia r. b. o g. 10 rano odbędzie się zjazd przedstawicieli ludności ukraińskiej Chełmszczyzny i Podlasia w Chełmie w Teatrze Ludowym. Na porządku dziennym: sprawy polityczne, oświatowe i dobroczynne. Wszystkich zainteresowanych uprasza się o zwracanie się do sekretarza delegatury, Jakóba Wojtiuka, Chełm, Lubelska 80. Na zjazd każda gmina przysyła najwyżej dziesięciu przedstawicieli, zaopatrzonych w upoważnienia.

I Zjazd oświatowy Związku Miast Polskich. Wykonywając uchwałę 5-go Zjazdu Związku Miast Polskich, odbytego w kwietniu r. ub. w Poznaniu, Zarząd Związku Miast Polskich w porozumieniu z Komisją Oświatową zwołuje w Warszawie w sali Rady Miejskiej w d. 20 i 21 kwietnia r. b. Zjazd oświatowy Związku Miast Polskich.

Wszelkich informacji, tyczących się Zjazdu Oświatowego udziela biuro Związku Miast Polskich, Warszawa, Miodowa 7, tel. 107-11.

Zjazd akademików — polesian. Koło polesian akademików uniwersytetu Stefana Batorego zwołuje w Brześciu n. Bug, na d. 19 kwietnia r. b. Zjazd młodzieży akademickiej z Polesia, dla rozpatrzenia projektu założenia Związku Akademików z Polesia oraz omówienia pracy akademików na Polesiu.

Przybywających na zjazd uprasza się zgłaszać u kol. Anny Suchedzkiej, ul. 3 Maja Nr. 18, celem otrzymania kart wstępu i kwater.

Uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

„Męczennicy nauki“. W dniach 11, 12 i 13 kwietnia w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, profesor Uniw. żeń. Eugenjusz Chlebowski, wygłosi odczyt p. t. „Męczennicy nauki“, gdzie przedstawi pracę i męczeństwa wielkich wynalazców i odkrywców, uczonych i t. p. Odczyt trwa od 7—8 wiecz. Bilety w Muzeum codziennie.

Polskie Tow. walki ze zwyrodnieniem rasy zawiadamia, że zebranie Sekcji Eugenicznej odbędzie się w dniu 12 b. m., t. j. w środę, Bracka 18, III piętro o godz. 8 i pół wiecz. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokułu poprzedniego zebrania. 2) Odczyt dra Romana Zadębowskiego „Wyskok, jako czynnik zwyrodnienia rasy polskiej“. 3) Wnioski członków.

WYPADKI.

ZLIKWIDOWANIE ORGANIZACJI BANDYCKIEJ.

W pow. nieszawskim od dłuższego już czasu operowała pewna nieuchwytna banda, napadająca na zagrody włościańskie i na przejeżdżające drogami furmanki. Komendant powiatu nieszawskiego Duchiński, postanowił bandę tę schwytać i oczyścić okolicę, aż tu ta sama banda w tych dniach dokonała znów zbrojnego napadu na dom wdowy Nepomuceny Kowalczykowej we wsi Marcelin-Parcele, gm. Czamanin. W godzinach wieczorowych do okna zapukało trzech osobników, prosząc o wodę do picia. Gdy służąca Ocalewska podała im wody, wyjęli z zanadrza rewolwery i noże i rozkazali poprowadzić się do drugiego pokoju. Steroryzowana służąca spełniła rozkaz bandytów, którzy w liczbie 2-ch udali się na plądrowanie, zaś trzeci z nich wyszedł na czaty przed dom. Po steroryzowaniu wszystkich domowników, bandyci wepchnęli Ocalewską do piwnicy pod podłogę, przykrywając klapę piwnicy workami ze zbożem i zaczęli znęcać się w najokrutniejszy sposób nad gospodynią domu, Kowalczykową. Przerażona i katowana Kowalczykowa oświadczyła, że pieniędzy nie posiada, wówczas bandyci popodrzynali jej brzuszcza u palców, zmuszając ją tym sposobem do wydania sobie pieniędzy w sumie 80 tysięcy marek i 20 rb. w złocie, które Kowalczykowa miała ukryte w łóżku. Po zrabowaniu gotówki bandyci rozbili szafę, z której zabrali garderobę, poczem jęczącą z bólu i okrwawioną wepchnęli do piwnicy, gdzie już przedtem wepchnięta została służąca.

Następnego dnia, gdy gospodarz Nowak, znajomy Kowalczykowej, wszedł do mieszkania, nie zastał nikogo, jeno porozrzucane rzeczy, zaś po chwili usłyszał jęki, wydobywające się z piwnicy i odsunąwszy worki ze zbożem, uwięzionych domowników uratował.

Komendant powiatu postawił na nogi całą policję, celem odszukania bandytów i po przeprowadzeniu dochodzenia aresztował trzech osobników, co do których były poszlaki, że to oni są uczestnikami napadu na dom Kowalczykowej, brak było tylko jeszcze danych faktycznych. Początkowo wypierali się oni wszystkiego, ale po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji, u jednego z nich znaleziono jedną sztukę ze zrabowanej garderoby, wobec czego przyznali się do napadu, jak również do szeregu innych napadów, popełnionych w tamtejszej okolicy. Bandytami okazali się Jan Wojciechowski, Adam Gajak i Stanisław Mujta. Bandyci przekazani zostali prokuratorowi we Włocławku i pójdą pod sąd doraźny.

Groźny pożar. W dniu 8 b. m. w zabudowaniach Eleonory Bień we wsi Rębarszczyzna, gm. Nieporęt pow. warszawskiego wybuchł pożar, który strawił 5 gospodarstw ze wszystkiemi zabudowaniami wraz z inwentarzem żywym i martwym. Poszkodowani zostali: Eleonora Bień, Tomasz Kuźma, Antoni Bień, Weronika Skowrońska i Franciszek Kostra. Przy pożarze ulegli poparzeniu: Piotr Bień, Antoni Kuźma i Jan Rębalski.

Ucieczka bandytów z Tworek. W dniu wczorajszym z zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach zbiegło dwuch, będących tam na obserwacji lekarskiej bandytów: Piotr Dziurzyński i Wacław Kosowski. Zbiegli oni w ubraniach szpitalnych.

Śmierć w windzie. Wczoraj o godz. 10 rano w hotelu „Bristol“ (Krak.-Przedm. nr. 42—44), 16-letni Kazimierz Grabek (Furmańska nr. 7), windziarz, doznał zgniecenia głowy i pęknięcia kręgosłupa, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Pierwszy spostrzegł wypadek ordynans jednego z lokatorów hotelu, gdy chłopiec już nie dawał znaku życia, znajdując się między podłogą kajuty windy a górną częścią framugi wejścia na 4 piętrze. Wypadek musiał być spowodowany wadliwem funkcjonowaniem windy, gdyż mimo, że drzwi były otwarte, winda ruszyła. Chłopiec był przyjęty zaledwie przed trzema tygodniami przez ojca swego, elektrotechnika w tymże hotelu.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Nocy wczorajszej złodzieje dostali się od strony bramy do lokalu Banku Pomorskiego (oddział warszawski) na placu Napoleona nr. 6, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą, zabierając około 30,00 m., 10 franków, 1,000,000 rb. sowieckich oraz akcje i listy zastawne, wartości 500,000 mk. Bank nie poniósł żadnych strat, gdyż był asekurowany od kradzieży w Warsz. Tow. Ubezpieczeń.

Aresztowanie. Policja 14-go komisarjatu aresztowała Izaaka Głębowskiego, który wiózł walizkę zawierającą 199 miljonów rubli sowieckich, 82,000 rb. carskich i 910 rb. w srebrze. Aresztowany wyniósł te pieniądze z mieszkania urzędnika banku mazowieckiego w Baranowiczach, Chojnackiego (11 Listopada nr. 4). Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Chojnackiego wykryła jeszcze 400 rb. w srebrze.

Złodziej w mundurze wojskowym. Kamilli Bzurowej (Kowieńska nr. 25), w przejeździe do Warszawy z Białegostoku, jakiś złodziej w mundurze wojskowym skradł walizkę z różnemi rzeczami, wartości 790,000 mk.

Z sądów.

Sprawa red. Sadzewicza o oszczerstwo w druku.

W dn. 12 b. m. o godz. 9 i pół rano w Warszawskim Sądzie Okręgowym (Sala Nr. 2) odbędzie się sprawa redaktora „Dwugroszówki“, p. Antoniego Sadzewicza, oskarżonego przez tow. Jana Kwapińskiego o oszczerstwo w druku.

Oskarżenie wnosi adw. Paschalski.

Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro potężny dramat W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy“. W próbach „Straszne dzieci“ K. H. Rostworowskiego.

Opera. Dziś „Goplana“ pod dyrekcją E. Młynarskiego. Jutro „Aida“.

Teatr Polski. Dziś i codziennie „Mąż idealny“. W próbach „Hamlet“. W czwartek, piątek i sobotę teatry Polski i Mały z powodu Wielkiego Tygodnia będą zamknięte.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro „Kordjan“ Słowackiego. Początek o godz. 7 m. 45.

Teatr Reduta. Dziś romans W. Rogowicza p. t. „Alchemik miłości“. Jutro przedstawienie popularne z cyklu przeglądu repertuaru (ceny popołudniowe) „Fircyk w zalotach“.

Teatr Mały. Dziś „Ósma żona Sinobrodego“. Jutro „Gałganek“. W próbach „Raj zamknięty“.

Teatr Maska. Dziś „Pudło z zabawkami“ i „Miłość i Loterja“.

Teatr Nowości. Dziś „Gwiazda Filmu“ z gościnnym udziałem Elny Gistedt.

Teatr Nowy. Dziś i jutro „Japonka“. Dyrekcja teatru Nowego pozyskała na stałe artystkę p. Olgę Orleńską.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Obrona Częstochowy“.

Teatr Praski. Dziś „Nad Przepaścią“.

Teatr Powszechny. Dziś „Gracz“.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Colosseum. — Poranek niedzielny.

W niedzielę ubiegłą odbył się w Kino Colosseum poranek na rzecz zdemobilizowanych oficerów. Między innymi program obejmował 5-cio aktowy dramat „Na jasnym brzegu“, przerobiony z noweli Sienkiewicza. Autor scenarjusza nie liczył się jednak zbytnio z oryginałem utworu. Zarówno sytuacja, jak i charakterystyka typów w większości wypadków, są niemożliwie zmienione. Zwłaszcza postać tak wybitna i tak wyrazista, jak Kresowicz, jest zupełnie zniekształcona. Nie pominięto też przytyków w stronę osób „uświadamiających służbę folwarczną“. Tej rażącej niechęci do ideowości Kresowicza w noweli Sienkiewicza nie widać.

Jeszcze zarzut co do reżyserji. Takich niedopatrzeń, jakie spotykamy w polskich filmach, nie znajdziemy nigdzie w cudzoziemskich. Oryginalnie n. p. wyglądają „bliźniaki“ p. Elsnerowej, z których jeden na wygląd może mieć lat 10, a drugi 5 najwyżej.

Naprawdę ładne są tylko zdjęcia z nad „polskiego morza.“

Ika.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Ostrołęce na publicznem posiedzeniu d. 21 marca 1922 r. rozpoznawał sprawę wszczętą przez policję przeciwko **Hipolitowi Perzanowskiemu** mieszkańcowi wsi Żebry Wierz-Chlas gminy Nakły oskarżonemu z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U.P.K. i art 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. oraz art. 60, 61, 62 i 66 prz. Tym. o kosztach sądowych

postanawia:

skazać **Hipolita Perzanowskiego** winnego z art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej na pięć tysięcy marek grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na dwa tygodnie aresztu, oraz na uiszczenie pięciuset marek opłaty sądowej. Krótką treść wyroku ogłosić w dwu pismach na koszt oskarżonego i wywiesić treść wyroku na domu oskarżonego na przeciąg 10 dni.

w z. Sędzia Pokoju **F. Babski.**
Ławnicy: **W. Pędzich**
Pierzchała

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Ostrołęce na publicznem posiedzeniu dnia 21 marca 1922 r. rozpoznawał sprawę wszczętą przez policję przeciwko **Aleksandrze Szatanek** mieszkance wsi Grucele gminy Troszyn skarżonej z art. 19 ust. z dn. 2 lipca 1920 r. i uznając winę oskarżonej za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. oraz art. 60, 61, 62 prz. Tym. o kosztach sądowych.

postanawia:

skazać **Aleksandrę Szatankową** winną z art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej na pięć tysięcy marek grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na dwa tygodnie aresztu w razie niewypłacalności i na uiszczenie pięciuset marek opłaty sądowej. Treść wyroku ogłosić w dwu pismach na koszt oskarżonej i wywiesić na przeciąg dziesięciu dni na domu oskarżonej.

w z. Sędzia Pokoju **F. Babski.**
Ławnicy: **W. Pędzich**
Pierzchała

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Ostrołęce na publicznem posiedzeniu dnia 21 marca 1922 r. rozpoznawał sprawę wszczętą przez policję przeciwko **Paulinowi Dąbkowskiemu** mieszkańcowi wsi Rostki gminy Troszyn oskarżonemu z art. 19 ust, z d. 2 lipca 1920 r. i uznając winę oskarżonego za udowodnioną na zasadzie § 119 U. P. K. i art. 19 ust. z d. 2 lipca 1920 r. oraz art. 60, 61, 62 prz. Tym. o kosztach sądowych

postanawia:

skazać **Paulina Dąbkowskiego** winnego z art. 19 Ustawy z d. 2 lipca 1920 r. na grzywnę w kwocie pięciu tysięcy marek z zamianą w razie niewypłacalności na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie pięciuset marek opłat sądowych. Zabraną mu ćwierć kartofli skonfiskować na rzecz skarbu państwa. Treść wyroku ogłosić na koszt oskarżonego w dwu dziennikach i zarządzić wywieszenie treści wyroku na domu oskarżonego na przeciąg dziesięciu dni.

w z. Sędzia Pokoju **F. Babski.**
Ławnicy: **W. Pędzich**
Pierzchała

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.